Nr. 45. Niedziela, 24 Lutego 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**40 K**	**ćwierćrocznie**	**10·— K**	**rocznie**	**36 K**	**ćwierćrocznie**	**9·— K**
półrocznie	**20 K**	**miesięcznie**	**3·60 K**	**półrocznie**	**18 K**	**miesięcznie**	**3·— K**

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1.K. „Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 lutego b. r. najmiłościwiej nadać następującym funkcyonaryuszom i członkom Izb handlowych i przemysłowych, w uznaniu ich zasług na polu gospodarki wojennej:

Krzyż wojenny za zasługi cywilne pierwszej klasy, prezydentowi Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, radcy komercyalnemu Samuelowi Horowitzowi; krzyż wojenny za zasługi cywilnej drugiej klasy, sekretarzowi Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie dr. Rudolfowi Beresowi, wiceprezydentowi Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie Tadeuszowi Filipowi Epsteinowi, sekretarzowi Izby handlowej i przemysłowej w w Krakowi dr. Brunonowi Josefertowi, członkowi Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie dr. Henrykowi Szarskiemu, zastępcy sekretarza Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie Ludwikowi Tennerowi i prowizorycznemu przewodniczącsmu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie Bernardowi Wachtlowi; order Żelaznej Korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy, prowizorycznemu przewodniczącemu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie Ludwikowi Winiarzowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy konsulentowi Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie dr. Augustowi Rodakiewiczowi; tytuł radcy Cesarskiego z uwolnieniem od taksy, wicesekretarzowi Izby handlowej i przemysłowej w Brodach Norbertowi Morgensternowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 lutego b. r. najmiłościwiej nadać byłemu sekretarzowi Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, radcy komercyalnemu dr. Arturowi Benisowi, współpracownikowi generalnego komisaryatu dla wojennej i przejściowej gospodarki w Ministerstwie handlu, tytuł radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Reskrypt

c. k. Namiestnictwa w sprawie ustanowienia stałej siedziby Krajowego Zakładu odzieży w mieście Lwowie, — zamieszczony jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwwoskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 lutego 1918.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Wspomnienie poświęcone ś. p. Juliuszowi Leowi.

Prezydent zagaił posiedzenie następującem przemówieniem:

Wysoka Izbo! Wczoraj zmarł nasz kolega, dr. Juliusz Leo, po dłuższych cierpieniach. (Posłowie wstają z miejsc). Dr. Juliusz Leo należał do Izby posłów od 1911 roku. Odgrywał w nauce i w życiu publicznem, w którem brał udział od dłuższego czasu, zawsze rolę wybitną. W gminie jako prezydent miasta Krakowa, w Seimie, gdzie wywarł wpływ rozstrzygający na reformę wyborczą, tu w Izbie, jako Prezes Koła Polskiego, stał na pierwszem miejscu. Także w Delegacyi, do której należał kilkakrotnie, piastował stanowisko prezydenta. W ciężkich czasach mądrze i skutecznie prowadził swych stronników, a także niejednokrotnie wywierał wpływ stanowczy na rozwój praw w naszej Izbie. Przezswą sympatyczną osobistość i zalety zaskarbił sobie przyjaciół także w szeregach przeciwników. Nie tylko jego bliżsi przyjaciele polityczni, lecz my wszyscy boleśnie odczuliśmy jego zgon i zawsze zachowamy pamięć o nim, pełną czci.

Izba przeszła do porządku dziennego.

Wyjaśnienia P. Prezydenta Ministrów.

P. Prezydent Ministrów Seidler: Onegdaj ukazało się w dziennikach ogłoszenie o tem, gdzie obecnie tkwi punkt ciężkości austro-węgierskich sił zbrojnych. Okazuje się z różnych wynurzeń w dyskusyi, że komunikat ten częściowo wywołał nieporozumienie. Celem wyjaśnienia pozwolę sobie uczynić trzy krótkie uwagi. Już dnia 19 lutego miałem zaszczyt zaznaczć, że Austro-Węgry nie uczestniczą w akcyi wojskowej, którą obecnie Niemcy prowadzą przeciw Rossyi. Pochód wojska austro-węgierskiego na Ukrainę, z którą pozostajemy w stosunku pokoju, nie nastąpił. Co się tyczy akcyi w Rumunii, to między tem państwem a Austro-Węgrami istnieje rozejm. Rokowania pokojowe rozpoczną się niebawem. (Oklaski). Proszę o przyjęcie tego do wiadomości.

Głos reprezentanta Ukraińców.

P. Eug. Lewicki ubolewa, że wściekłość Polaków, wywołana układem brzeskim, zaszła tak daleko. Nie mają oni ani dziejowo ani etnograficznie praw do Chełmszczyzny. Dziejowo Chełmszczyzna jest częścią niepodzielnego ukraińskiego obszaru narodowego. Polacy w Rossyi sami uznali w tajnym pakcie odrębność Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Pod względem etnograficznym sprawa przedstawia się tak, że statystyka urzędowa z r. 1909 dowodzi, że Chełmszczyzna jest krajem z większością ukraińską. Jeżeli Polacy przytaczają inne cyfry, to pochodzą one z czasów okupacyi austro-węg., gdy ludność ukraińską bądź to wywieźli Rossyanie, bądź wypędziło wojsko austro-węg. Gdy zarząd austro-węg. we wszystkiem szedł na rękę Polakom, gen.-gubernatorstwo zawiadomiło, że stanie się wszystko, by Chełmszczyzna pozostała przy Królestwie.

Omawiając protest Polaków, mowca powiada, że Polakom nietyle chodziło o Chełmszczyznę. Sprawa ta była pozorem, pod którym Polacy zainscenizowali dawno już postanowioną walkę przeciw Mocarstwom centr. Państwa europejskie zgodziły się na formułę „bez aneksyi“, a tylko Polacy, którym dano podarunek, za który Państwa centralne krew przelewały, nie chcą wyrzec się aneksyi. Jeżeliby którykolwiek naród dostał to, co uzyskali Polacy w podarunku, nie pytał by się o to, czy granice idą trochę bliżej czy trochę dalej. Jeżeli kogo, to żałować należy włościan i robotników polskich, którzy za aneksyjne plany polskich obszarników są wciągani do walki, która musi się skończyć klęską. Polący urządzili w walce przeciw Państwom centralnym w Galicyi strajk powszechny, w którym wzięli udział także urzędnicy całego aparatu administracyjnego. Strajk urzędników przeciw własnemu państwu i Dynastyi, to unikat, który powinien być niedopuszczalny w państwie prawnem. Niestety cenzura we Lwowie przepuściła odezwę do urzędników. Zapomina się o tem, że cała wszechpolska banda urzędnicza uzyskała swe stanowiska tylko dzięki Rządowi austr., gdyż wyłączono z administracyi Ukraińców. Ukraińcy nie pozwolą na to, by urzędnicy polscy w Galicyi wschodniej demonstrowali przeciw interesom ukraińskiego ludu. Jeżeli stanie się to raz jeszcze, że ci urzędnicy nie spełnią swego obowiązku względem Państwa, Ukraińcy zajmą sami opuszczone stanowiska.

W przeciwstawieniu do wywodów posłów słowiańskich mowca stwierdza, że Ukraińcy nie są wasalami Rzeszy niemieckiej, lecz jej sprzymierzeńcami. Jeżeli Słowianie mówią, że Niemcy nie chcą niczego innego, jak zrobić z Ukrainy swoje państwo lenne, to źle są zoryentowani. Politycy niemieccy pragną powstania państw na Wschodzie, a przedewszystkiem państwa ukraińskiego, słusznie, bo gdyby kolos rossyjski ze swymi planami imperyalistycznymi powstał na nowo, wybuchłaby nowa wojna światowa. Dlatego ten niebezpieczny dla całej Europy, a szczególnie dla Niemiec kolos musi być usunięty. Jeżeli te wytyczne linie polityki niemieckiej zgadzają się z dążeniami Ukraińców do samodzielnosci, to byliby oni naiwnymi, gdyby nie uznali tego stanu rzeczy, lecz szli za radą, jaką dają im Słowianie.

8)

Czarna książeczka.

Z pamiętnika poety przepisał, uporządkował i wydał

Fr. Rawita Gawroński.

(Ciąg dalszy).

3. (Zapewne w Kijowie, w jesieni r. 1845).

Serce mi się krajało, kiedym brał od mojej kochanej matuli dziesięć rubli. Wiem, że je oszczędzała dla mnie grosz po groszu. Smutno mi było zostawić ją samą — samiuteńką na życie bez opieki, bez pomocy, pełne goryczy i niedostatku. Wynagrodzę ci to wszystko moja dobra, głęboko ukochana matko. Stworzę ci starość spokojną i cichą, wdzięczny za te wszystkie troski i smutki, jakieś dla mnie poniosła. Twoje spracowane od prania bielizny, poparzone przy kuchni dobre i słodkie dla mnie ręce, któremiś mię żegnała na nieznaną i dalszą drogę, otoczę miłością i opieką. Wynagrodzę ci wszystkie smutki mojem ukochaniem. Będę odgadywać każdą myśl twoją, każde pragnienie, aby ci na starość niczego nie brakło, niczego. Niech umrę raczej niźli w mojem sercu znajdzie się inne uczucie niż najgłębsza miłość dla ciebie, najszczersza wdzięczność za poświęcanie się dla tej jedynie myśli, abyś mnie tylko widziała szczęśliwym. Ach, Boże Wielki! Czyż ja mógłbym być szczęśliwym, bez twego szczęścia!

Wziąłem tedy od mojej drogiej matuli dziesięć rubli, sam zebrałem sobie lekcyami piętnaście i z kuferkiem, w którym było trochę bielizny, wyruszyłem do Kijowa, który wydawał mi się jakiemś zaczarowanem miastem. Jechałem „bałagułą“. Było siedmiu żydów i ja — ósmy. Wlekliśmy się we trzy nędzne szkapy równo trzy dni i trzy noce, gdyż pasażerowie po drodze zmieniali się, co nie mało czasu zajmowało — a rad byłbym jednego dnia już być w Kijowie. Za tę przyjemność zapłaciłem bałagule dwa ruble, a w drodze ani grosza nie wydałem, gdyż dobre moje i kochane matczysko zaopatrzyło mię w chleb, masło i kawałak pieczeni. W piątek przed wieczorem stanęliśmy w Kijowie. Żyd okładał batogiem swoje szkapy bez miłosierdzia, aby przed szabasem do Kijowa nadążyć. Słońce zachodziło kiedyśmy wjeżdżali Wasylkowską drogą. Piaski, piaski, piaski, a po obu stronach szerokiej drogi gdzie niegdzie stały małe domki słomą kryte.

— Czy to już Kijów? — pytałem.

W odpowiedzi posłyszałem tylko krótkie: nu, nu — i świst batoga. Doznałem ogromnego rozczarowania, alem się z tem nie zdradził. Zajechaliśmy do jakiegoś żydowskiego zajazdu pod górą przed samym zachodem słońca. Bałaguła począł szybko wyprzęgać konie, pasażerowie poznikali, zostałem w budzie sam z kuferkiem. Namyślałem się, co robić? Ruszać pod noc do nieznanego mi miasta — nie wydawało mi się rzeczą rozsądną. A jednak trzeba było gdzieś przenocować. Już w mieszkaniu żydowskiem błysnęło kilkanaście świeczek na znak, że szabas się zaczyna, a ja siedziałem w budzie, lękając się odstąpić mego kuferka.

Bałabusta (gospodyni czy właścicielka zajazdu), dowiedziawszy się zapewne, że jest jeszcze jeden pasażer, który się nie pokazuje, wychyliła się przez drzwi i zawołała głośno:

— Paniczu! Paniczu!

Dowiedziałem się później, że to była właścicielka naszego wehikułu. Gdym milczał, zbliżyła się do mnie i zajrzała do budy.

— Nu, a gdzie panicz będzie nocować?

— Niewiem jeszcze.

— Ma panicz kogo z krewnych albo znajomych w mieście?

— Nikogo.

Odpowiedź moja zastanowiła ją.

— U nas można przenocować, ja mam stancyę.

W tej chwili przyszło mi na myśl, że za stancyę trzeba zapłacić.

— Jabym tu przenocował w budzie, gdyby można — rzekłem.

— W budzie? Czemu nie? Można. Pogoda, chwała Bogu, będzie. Ale buda jutro o 10 rano musi odjechać — wtrąciła.

— O, ja jutro wcześnie wstanę! — odrzekłem na to.

Nocowałem w budzie, mając mój kuferek pod głowami.

Nazajutrz ledwie świt szarzeć poczynał, wstałem, umyłem się przy studni i wyszedłem trochę z dziedzińca zajazdu rozejrzeć się. Zwróciwszy się do drogi Wasylkowskiej, miałem na prawo od siebie pasmo gór, a daleko na szczycie jakieś mury — zapewne forteczne, przed sobą plac dość obszerny pusty, brzegiem którego płynął potoczek.[1])

Wydobywszy z kuferka chleb i masło, posiliłem się, pokręciłem się jeszcze po dziedzińcu i w zajezdzie ruch się zrobił. Dowiedziałem się, że furmanka odjedzie z „gojem“, gdyż pasażerowie już całą dobę czekają. Ażeby konie przez szabas owsa daremnie nie jadły, wysyłano je na cały dzień z „gojem“ do Wasylkowa, zkąd już znowu żyd brał lejce w ręce. Mieli tedy swoich „gojów“ dla wyręczania się w razie potrzeby.

Oddawszy kuferek pod opiekę właścicielce zajazdu, ruszyłem piechotą przed siebie, tą samą drogą, którą wjechałem do Kijowa, mając już plan gotowy: najprzód znaleźć stancyę, a potem załatwić sprawy uniwersyteckie.

I oto w tej mojej stancyi piszę.

[1]) Według tych danych sądząc, zajazd musiał być na wzgórzu, schylającem się do dzisiejszego Troickiego bazaru (tak nazwanego od cerkwi św. Trójcy, stojącej na uboczu), a strumień, o którym mowa, był to starożytny Kłow.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przemówienie p. Dembińskiego.

P. Dembiński: Polacy mniemali, że będą obecnie zastosowane nowe zasady i nowe metody w kładzeniu podwalin pod nowy ustrój Eutopy. Niestety w układzie brzeskim stało się inaczej. Pierwszy pokój w wojnie światowej podpisano... w nocy. Jest to rzecz znamienna. Mówiono, że rokowania, mające rozstrzygać o losach narodów, będą prowadzone przy drzwiach otwartych. Otóż widzieliśmy na scenie dyplomatów wyszkolonych i niewyszkolonych, ale główne postanowienia zapadły za kulisami. Sprawy zasadnicze, stanowiące o losach narodów, powinny być załatwiane tak, aby do rokowań dopuszczono przedstawicieli obu narodów w równej mierze.

Zaraz po rozpoczęciu rokowań w Brześciu polski Premier udał się do Berlina i Wiednia i zażądał, aby dopuszczono Rząd Polski do rokowań pokojowych. Nie odmówiono mu ani w Wiedniu ani w Berlinie i do ostatniej chwili polski Premier z innymi przedstawicielami czekał na powołanie go do Brześcia. Powiadano, że idzie tylko o odpowiednią chwilę, w zasadzie nie miano wątpliwości. W końcu jednak polskich przedstawicieli niedopuszczono do rokowań.

Dzień 9 lutego dla Polaków jest zagadką trudną do rozwiązania. Wiemy, że hr. Czernin już z końcem z. r. powiedział do deputacyi wołyńskiej, podolskiej i litewskiej, że jest to w interesie Austryi, aby Państwo Polskie było jak największe i najsilniejsze. W komisyi dla spraw zagranicznych P. Minister spraw zagranicznych dał w sprawie rokowań uspokajające wiadomości co do tego, że Polacy tu i w Warszawie powinni być spokojni, bo nie zdradzi się interesów polskich. Co zaś do granic między Polską a Ukrainą, to będą ustalone między Polską a przyszłym rządem ukraińskim.

Stało się jednak inaczej. Układ brzeski pozostaje w sprzeczności z całą polityką generał-gubernatorstwa lubelskiego. Administracya ta powodowała się zasadami ustalonemi przez rozporządzenie komendy armii z d. 5 czerwca 1916, w którem Chełmszczyznę z powrotem wcielono do Królestwa. Odnośne doniesienie wojennej kwatery z 7 lipca zaznacza, że zarządzenie to odpowiada gorącym życzeniom narodu polskiego, który oderwanie Chełmszczyzny przez Rossyę odczuł jako cios srogi. Wszystko jedno, od kogo cios pochodzi, ale boli to jeszcze więcej, gdy otrzymuje się go od kogoś, od którego się go nie spodziewano.

Polacy życzą Ukrainie wiele szczęścia i rozwoju, ale proszą, aby Ukraińcy dobrze się nad tem zastanowili, czy w obecnem położeniu jest dla nich rzeczą pomyślną obejmować bezpośrednie dziedzictwo po ross. caracie i tem samem rozpoczynać swe życie państwowe od grzechu pierworodnego.

Twierdzi się, że układu brzeskiego nie można zmienić, że dyplomaci Państw centralnych znaleźli się w położeniu przymusowem, że załatwienie w ten sposób sprawy chełmskiej było *conditio sine qua non* Co do przymusowego położenia należy zapytać, czy to nie Państwa centralne były zwycięzcami i czy nie jest dziwne, że zwycięzcy przyjmują warunki stawiane jako *conditio sine qua non*. Nie wydaje się jednak, aby ta *conditio* była taka twarda, skoro w tak krótkim czasie nastąpiła zmiana artykułu II. układu pokojowego. Polacy stoją na zasadniczem stanowisku, że należy do Państwa Polskiego uregulowanie spraw granicznych między Ukrainą a Polską. (Żywe oklaski Polaków). P. Prezydent Ministrów powiedział tu, że logiczne i moralne powody przemawiają za tem, aby Ukraina uzyskała swe prawa. Zgadzam się z tem zupełnie, ale sądzę, że ta sama logika i ta sama etyka przemawia za tem, abyśmy i my uzyskali swe prawa.

P. Okuniewski: Słusznie.

P. Dembiński stwierdza historyczne prawa Polski do Chełmszczyzny. Nawet Kongres wiedeński, który tak mało rozumiał się na zagadnieniach narodowych, nie wahał się przyłączyć Chełmszczyzny do Królestwa Polskiego. Ostatnie wypadki zjednoczyły Polaków w jednym obozie, w którym nie mogą oni brać na siebie odpowiedzialności zajęcia tradycyjnego swego stanowiska wobec Rządu i muszą przejść do obozu opozycyjnego.

Jeżeli ks. Hauser czynił wczoraj wyrzuty Polakom i mówił o obowiązkach Polaków względem Austryi, to Polacy są świadomi tego, że mają obowiązki przedewszystkiem względem Dynastyi (oklaski Polaków). Znają oni swe obowiązki, nie trzeba im nauki. Jeżeli powiedziano, że wzburzenie Polaków jest sztuczne, to nie zgadza się to z prawdą i nikt tego twierdzić nie może, kto choćby z daleka przypatrzył się tym sprawom. Wzburzenie to chyba nie jest sztucznem, jeżeli starzy wytrawni Polacy, którzy przez dziesiątki lat położyli takie zasługi około Państwa, widzą konieczność przejścia do opozycyi, to nie można powiedzieć, by zamiar przejścia do opozycyi był powzięty lekkomyślnie. W przeszłości Polacy zawsze harmonizowali swe interesy z interesami Państwa, ale tu idzie o obronę żywiołowych praw narodu. (Oklaski Polaków). Nie jest to wzburzenie efemeryczne. Wypływa ono z najgłębszego przekonania całego narodu. Nie chcemy na miły Bóg rozpoczynać nowego życia okrojeni i okaleczeni, nie chcemy zgodzić się na to, byśmy wegetowali, nie żyli, Chcemy żyć i oddychać, iść ku nowemu rozwojowi z wszystkich sił. Jesteśmy za pokojem sprawiedliwym i trwałym, a tylko taki pokój może być trwały, który pod każdym względem jest sprawiedliwy. (Huczne oklaski Polaków. Mowcy winszują).

Głos p. Głąbińskiego.

P. Głąbiński: Gdy Koło sejmowe w Krakowie d. 28 maja powzięło uchwałę oświadczającą, że jedynem dążeniem Polaków w tej wojnie jest przywrócenie zjednoczonej, niepodległej Polski z wolnym dostępem własnym do morza, wyłoniły się różne wątpliwości, czy rzeczywiście węzły łączące naród polski są takie silne i ścisłe, aby uzasadnić takie połączenie. Wojna ta nie skończyła się, niewiadomo jeszcze, jaki będzie ostateczny jej wynik, mimo to wszystkie warstwy i wszystkie części Polski solidarne są w duchu, w celach, w godności narodowej a także w narodowem oburzeniu.

Powód tej solidarności tkwi w tem, że wszyscy Polacy czują się dotkniętymi do żywego, ponieważ odczuli, że na tej wojnie przez 3 lata dokonała na narodzie polskim zdrady najpierw dyplomacya austr., która niestety okazała się najbardziej nienawistną i najbardziej wrogą Polakom, a to w czasie, gdy przedstawiciele tej dyplomacyi mieli śmiałość domagania się od Polaków ujawnienia swego zaufania. Mowca otwarcie powiada, że nawet dyplomacya niemiecka i pruska, jakkolwiek bezwzględna jest wobec Polaków, w tej sprawie zachowała się wobec nich o wiele prościej i szczerzej, niż austryacka, niż dyplomacya tego Państwa, w którem naród polski dopatrywał się ochrony swych praw i ostoi dążeń swych narodowych.

Jestto tylko marny wybieg, gdy się mówi, że w zawarciu układu brzeskiego działał nieodzowny przymus. Układ brzeski wogóle nie jest układem pokojowym, bo Ukraińcy nie byli stroną prowadzącą wojnę z Austro-Węgrami. Mowca otrzymał z Kijowa od Polaków, którzy żyją tam w najlepszej zgodzie z ukraińską Radą centralną, wiadomość, że Rada narodowa ukraińska wogóle nie obstawała przy tem, by zająć obszar polski, przeciwnie, Polacy otrzymali zapewnienie, że Rada ukr. jest za przybyciem przedstawicieli Polaków na rokowania.

Hr. Czernin oświadczył się przeciw temu, choć tu, a także w telegramie z Brześcia zapewnił, że ustalenie granic nie nastąpi bez porozumienia się z Polakami. Jak sobie należy tłumaczyć to postępowanie dyplomacyi, na to mowca odpowie we własnem imieniu. Sądzi, że Państwa centralne póki czuły niebezpieczeństwo ze strony caratu wielkorossyjskiego, uważały niepodległy kraj polski za wał ochronny przeciw Rossyi. Po rozkładzie państwa rossyjskiego zdaniem dyplomacyi niem. i austro-węg. ten wał ochronny stał się zbyteczny.

Jeżeli nazywa się dążenia Polaków do niepodległego bytu manią wielkości, to jest to gruby błąd. Polacy tak, jak każdy naród, a bardziej jeszcze, bo jako naród, powołujący się na wielowiekową wielką przeszłość kulturalną, mają prawo do niepodległości, do zjednoczenia.

Ze względu na daty, przytoczone przez Ukraińców, mowca przytacza daty, zebrane przez administracyę wojskową austro-węgierską w r. 1916. Według tej statystyki w sześciu okręgach, obsadzonych przez Austryę, ludność polska wynosi 97 proc., a tylko 1·2 proc. przypada na ludność ruską. Mowca przytacza szczegółowe cyfry, stwierdzając, że około 214.000 mieszkańców podczas odwrotu wojsk rossyjskich opuściło kraj, z czego przypada mniej więcej 40.000 na Polaków, a 174.000 na prawosławnych, w tem oczywiście Rusinów i Moskali. Gdy utworzono gubernię chełmską, Rossya naliczyła tam katolików 52·6 proc., prawosławnych 31 proc., żydów 12 proc., ewangelików 3 proc. Według spisu, dokonanego przez Rossyan w roku 1906, w powiecie krasnostawskim było 81·7 proc. Polaków, a 5·9 proc. prawosławnych, t. zn. Rusinów i Moskali, w powiecie zamojskim 76·5 proc. Polaków.

Ale istnieją także prawne podstawy dla żądań Polaków, nie tylko historyczne, bo idzie także o cały rozwój porozbiorowy. Kongresówka, utworzona na Kongresie wiedeńskim była całością nierozdzielną.

Wszystkie mocarstwa, które podpisały akt Kongresu, poręczyły całość kraju. Dopiero po powstaniu polskiem r. 1863 starano się ukarać Polaków odłączeniem powiatów, w których była także ludność prawosławna.

Mowca przedstawia szczegółowo stanowisko Polaków, zajęte swego czasu. Zbija twierdzenie, jakoby Polacy zgodzili się na odłączenie Chełmszczyzny, przypomina swą interwencyę jako Prezesa Koła Polskiego u hr. Aehrenthala, który uznał, że wobec zamysłów rossyjskich zachodzi jaskrawe naruszenie aktu Kongresu wiedeńskiego. Przypomniał o interwencyi u Stolicy Apostolskiej.

Nikt z Polaków nie twierdzi, że Ukraińcy nie mają prawa mieszać się do wytyczenia granic, Polacy chcą tylko, aby i ich nie wykluczano. Wskazał na agitacyę, jaką wszczęto w stronach polskich, aby nakłonić włościan do przyznania się do narodowości ruskiej.

Ubolewa z powodu mowy Hausera. Właśnie za czasów Gołuchowskiego była era pokojowa. Odpowiada na osobiste zarzuty przeciw mowcy czynione w sprawie teki ministeryalnej. Polacy widzą, że obecnie przeznaczono ich tylko na nawóz dla innych narodów. Nie pozostaje nic innego, jak protestować przeciw temu, co się dzieje. Polacy protestują przeciw oderwaniu Chełmszczyzny, przeciw uciskowi Polaków w Królestwie, na Litwie i w innych okupowanych obszarach, przeciw sposobowi postępowania w Poznańskiem, przeciw niszczeniu ich gospodarstwa, lasów, paraliżowania przemysłu, sprzedaży ich zagłębia węglowego, przeciw wszelkim krzywdom, jakich doznali podczas wojny. Kto sądzi, że nadeszła już chwila, że Polaków można zdeptać, temu mowca w tem stadyum wojny może dać tylko jedno napomnienie: Buta przychodzi przed upadkiem!

---

1)

Maryanna Damad.

Życie rozstrzyga.

I.

Camaldoli, 8 lipca.

„Panie.

„Nazwie mnie pan może niedyskretną, w każdym razie dziwaczną. Znamy się doprawdy za mało, aby pomiędzy nami istniał jaki temat do korespondowania. Spotkaliśmy się trzy czy cztery razy w salonie mojej przyjaciółki, pani Lérins, był pan tak uprzejmy, żeś złożył swój bilet wizytowy u mnie, przy ulicy Paneau i oto wszystko.... A jednak, to mi nie przeszkadza odczuwać jakby rodzaj naturalnego obowiązku, aby napisać do pana. Zapewne zauważył pan, zkąd list mój datowany.... Tak, jestem tutaj w „pańskiej „samotni, w pańskiej „oazie“.... Pogniewa się pan za to, czy będzie zadowolony? Jest to pytanie, które mi się narzuca, bo nie znam usposobienia pana. Nie wiem, czy należy pan do rzędu tych, którzy pragną ukrywać zazdrośnie monopol swoich przyjaźni, odkryć, skarbów, albo do tych rozrzutnych, o wspaniałomyślnej duszy, dla których największą przyjemnością jest dzielenie się wszystkiem, co do nich należy?... Przyszłość mi pokaże, do której z tych dwóch kategoryj pan się zalicza. Tymczasem, ulegając skrupułom, donoszę panu o mojej obecności w tem miejscu, przyznając się otwarcie, że pełne zapału zachwyty pana natchnęły mnie prawie nieprzepartem pragnieniem poznania tego czarownego zakątka.

„Przypominam sobie słowa pana: „Zakątek w Toskanii, który, pochlebiam sobie, że prawie odkryłem. Żadnych zbiorowych mieszkań, tylko hotel, który jest dawnym klasztorem, starem opactwem, datującem z średniowiecznych czasów, wzniesionem na wysokości ośmiuset metrów, wśród lasu. Nazywa się Camaldoli, od mnichów Kamedułów, jest pełne świeżości, prześliczne, nieco dzikie“....

„Jakże mogłam nie być oczarowana, pociągnięta podobnym opisem? A przytem, jest taka harmonia pomiędzy opisanym przez pana krajobrazem, a moim obecnym stanem umysłu! W tem się mieści fenomen interesujący i wzruszający dla mnie... proszę się uspokoić, ten list nie zamierza być całkowitą spowiedzią. Wystarczy panu wiedzieć, że wskutek wielkich wstrząśnień, które spowodowały całkowitą zmianę w mojem życiu, byłam tak wykolejona, tak wyczerpana, że doznawałam koniecznej potrzeby spokoju i samotności. Znajome miejscowości, gwarne hotele mnie nie pociągały. Toskańskie lasy pana, stary monaster, było tem, czego potrzeba, aby wypocząć, ukryć się, zapomnieć o wszystkiem na parę tygodni.

„Zdecydowałam się więc, pomimo dość niepewnego stanu zdrowia, przedsięwziąć podróż, której mój doktor, moja rodzina i znajomi z pewnością by mi odradzali, gdybym ich o zdanie pytała. Ale skoro się postanowi coś uczynić, lepiej to wykonać. nie pytając nikogo o zdanie, nieprawdaż?... Pojechałam! jednak, ponieważ zostało zapowiedziane, że żadne z moich pragnień nie urzeczywistni się w zupełności, znalazłam sposób sama powikłać cel mojej podróży... Zamiast pojechać tylko z moją panną służącą, wzięłam z sobą, w ostatniej chwili, pewną młodą panienkę, której niebacznie zwierzyłam się z moim projektem. Wyobraźnia jej zapaliła się tak samo, jak moja. (Pan znowu ponosi tego winę!) Widziałam, że uczynię ją szczęśliwą; nie miałam odwagi oprzeć się prośbom nadto wymownych spojrzeń, uległam... Nie żałuję tego. Nie powinno się nigdy żałować, skoro się poświęciło swój egoizm; a przytem, moja towarzyszka jest rzeczywiście bardzo miła. Ale czego żałuję, to mego marzenia o samotności, o sam na sam z sobą. Miałam sobie tyle rzeczy do powiedzenia, wyjaśnienia! Zabierałam z sobą cały ładunek wspomnień, wrażeń dawnych i nowych, sprzecznych uczuć, rozterek moralnych... dosyć, aby oddać się pracy powolnej, głębokiej, subtelnej i bolesnej, ale która się narzucała w tej chwili mego życia. Przegląda się przecież, od czasu do czasu, szafy i szuflady, aby sprawdzić i rozklasyfikować to, co one w sobie zawierają. Pamięć i serce przechowywa rzeczy nie mniej ważne i cenne, jak skrawki papieru... Byłam zupełnie swobodna, tym razem, potrzebowałam tylko chcieć... A jednak, nie! zachciało mi się rzeczy zupełnie przeciwnej od tej, której chciałam! Nie warto narzekać! tylko sobie samej to zawdzięczam.

„A zatem, jest nas *dwie* w Camaldoli, aby się zachwycać i opiewać pochwały tego, który nas tu zawiódł... Zawiódł? hm! więcej bezpośrednio, niż dobrowolnie...

„Ostatecznie wynurzyłam się przed panem i czuję, że mi lżej na duszy.

„Zechce pan być wspaniałomyślny, zechce pan przyjąć naszą wdzięczność?

„Lucyna Bussy“.

„Adresuję mój list do Paryża, gdzie z pewnością pana już niema. Mam nadzieję, że nie zabłądzi w drodze“.

II.

Półkole gór bardzo zbliżonych do siebie, wąski parów, głęboki lejek, w pośrodku którego toczy się potok.

Pochyłości zarośnięte gęstym lasem od szczytu do stóp, wznoszące się jak mury zieleni, zaćmione i prawie czarne, natychmiast, gdy słońce zniżać się zaczyna. Gdyby nie błękitne niebo, niebo turkusowe, prawdziwy charakter miejscowości, to znaczy jej dzikość, okazałby się ponury; lecz promienna światłość włoska wystarcza, aby wszystko złagodzić; powaga dekoracyj roztapia się w przejrzystości i wdzięku oświetlenia.

Jedynie tylko mnisi, samotnicy, mogli powziąć myśl zbudowania domu w tem miejscu tak ustronnem, ukrytem. Jednakże obcy podróżni mają przyjemną niespodziankę, znajdując hotel starego opactwa zupełnie dostatecznie zastosowany do wymogań nowoczesnego komfortu.

Jakże zmienne bywają losy ludzi i miejsc!

W średnich wiekach zakonnik, zwany Romualdem, później świętym Romualdem — ufundował klasztor Kamedułów. Reguła zakonna, bardzo surowa z początku, złagodniała, zmieniła się z biegiem lat.

Będąc anachoretami, następnie erudytami, w końcu rodzajem książąt w sukni zakonnej, odbudowawszy kilkakrotnie swoje dwa klasztory nawiedzane często pożarami, mnisi Kameduli istnieją w dalszym ciągu, a nawet wrócili do prymitywnej prostoty.

Wydziedziczeni niedawno ustawą z jednej ze swoich posiadłości, zajmują zawsze malowniczą pustelnię Eremo, leżącą zupełnie w głębi lasu, o kilkaset metrów poniżej Camaldoli. Jedno skrzydło hotelu Andriani pozostało im zresztą dzięki specyalnej tolerancyi. W tej części domu mieszka jeszcze kilku mnichów. Pełnią służę przy kaplicy, gdzie obcy mogą słuchać Mszy św. w niedziele i po większej części składają się z rekonwalescentów, którym przełożony pozwolił zażywać nieco ulgi po surowej regule klasztornej.

....Usposobione do zachwytów i wszelkiej rozrywki, „dwie Francuski“, jak ich już nazwali inni mieszkańcy hotelu, wszystko obserwowały, co je otaczało, krajobrazy, rzeczy i ludzi.

Bardzo się im przypatrywano. Budziły ciekawość. Kim były? Jakie pokrewieństwo ich łączyło? Matka i córka?... To było mało prawdopodobne. Różnica wieku może byłaby wystarczająca, ale wszystko w ich powierzchowności i zachowaniu zaprzeczało temu. Siostry? Także nie; za wielka różnica w typie i znalezieniu. Jedna z nich musiała być dawniej bardzo ładna; łatwo to było poznać pomimo głębokich śladów wyczerpania na obliczu. Postać miała szczupłą, bardzo elegancką. Ubierała się z wyszukaną dystynkcyą, nawet w najdrobniejszych szczegółach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mowa p. Tertila.

P. Tertil polemizował z ks. Hauserem. Jeżeli oświadczył on, że nie rozumie uczuć ojczystych Polaków, to mówca przypomina, że stronnictwo ks. Hausera z racyi niezatwierdzenia burmistrza w Wiedniu, doprowadziło do takiego wzburzenia, że pomaszerowano do Burgu. Tam chodziło o ambicyę jednego człowieka. Układ brzeski nie może ostać się przed trybunałem dziejów. Świadczy on o metodzie Austryi *divide et impera*. Hr. Czernin albo o wielu rzeczach nie wiedział, więc był złym dyplomatą, albo wiedział, ale nie miał siły do przeprowadzenia tego, czego chciał, w takim razie był złym sługą swego pana.

Odesłanie prowizoryum do komisyi.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiali pp. Wichtel i De Carli. Nastąpiły sprostowania, poczem prowizoryum odesłano do komisyi, naznaczając jej termin 3-dniowy.

Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku drugie czytanie prowizoryum.

Interpelacya Prezesa Koła Polskiego.

Prezes bar. Götz wniósł interpelacyę w sprawie rekwizycyi bydła rzeźnego w Galicyi.

Sytuacya wojenna.

Włochom nie wiedzie się. Nowe ich ataki na Monte Pertica i Monte Asolone nie odniosły skutku.

Grzmi jednakże dalej kanonada dział włoskich, którym oczywiście strona przeciwna nie zostaje dłużną odpowiedzi. Po obu stronach Brenty i nad Piave niemal bez przerwy zioną działa ogniem. Skutek jest minimalny.

Także akcya włoskich lotników nie może pochlubić się nadzwyczajnym efektem. Przed kilku dniami obrzucili oni hangary austro-węgierskie w Cosarsa bez wyrządzenia wszakże znaczniejszej szkody.

A tymczasem w północnej części rozległego teatru wojny europejskiej grupa wojsk gen. Linsingena szerokim frontem pomaszerowała na Równe i zajęła je, zabierając po drodze, co tylko zabrać się dało: ludzi do niewoli, działa, amunicyę, tabor kolejowy, zapasy żywności. Także na szerokiej przestrzeni między Dźwińskiem a Łuckiem posuwa się żywo naprzód marsz wojsk niemieckich, żadnego oporu nie spotykając po drodze.

Oczywiście marsz ten nie może postępować w nieskończoność. Gdzie jednak zatrzyma się, jeszcze niewiadomo. Zależeć to będzie od dwu okoliczności. Przedewszystkiem od tego, jaki cel strategiczny wyznaczyło sobie dowództwo niemieckie; powtóre zaś od tego kiedy oferta pokojowa Trockiego i Lenina zostanie akceptowana, t. z. kiedy mocarstwa centralne osądzą, iż mieczu należy wetknąć do pochwy i znowu zasiąść z przedstawicielami Rossyi do stołka konferencyjnego. Na razie spotyka się zaofiarowanie pokoju przez Trockiego z niedowierzaniem ze strony przeciwnej i przypuszczać wypada, że głównie ono wpłynęło na wznowienie operacyj wojennych przez Niemców, którzy tak sutą zdobyczą wynagradzają sobie trudy nowej kampanii.

Zdaje się, że jeszcze przed dojściem z Rossyą do ostatecznego porozumienia, uda się, mimo wszelkie trudności, zawrzeć pokój z Rumunią. Ta bowiem znajduje się w położeniu bez wyjścia. Gen. Averescu przy najlepszych nawet chęciach nie zdołałby tyle sił nagromadzić, by stawić czoło przeznaczeniom. Że zrozumienie tego położenia czyni w Rumunii postępy — na to wskazywać zdaje się okoliczność, iż obaj kierownicy polityki Mocarstw centralnych, p. Kühlmann i hr. Czernin udali się do Bukaresztu prędzej, niżeli to było pierwotnie zamierzone.

Na zachodzie sytuacya niewyjaśniona. Wszakże napręźenie zwiększa się ciągle. Już są znaki wskazujące, iż niebawem bóstwo wojny straszliwą znowu rozpęta wichurę. Natarcia, na razie drobne rozmiarami, mnożą się, wywiadowcze przedsięwzięcia coraz częściej zamącają wojskom zimowy spoczynek.

Ciągle pilnując się, by ich nie zaskoczono, zwracają alianci równocześnie wzrok w stronę Ameryki. Gdyby tak nadciągnęła ona, wzdychają zatrwożeni niepewnością swego losu Anglicy i Francuzi. Lecz oczekiwanego sukursu nie widać. Gorzej jeszcze: zachodzi obawa, że Ameryka nie będzie mogła zrealizować swych przyrzeczeń w ciągu przyszłego lata. W Ameryce bowiem zapał przygasa podobno. Nawet w kwestyi zaopatrzenia aliantów żywnością przejawia się jakby osłabienie energii. Uznają tam, że położenie aliantów na zachodzie jest poważnie zagrożone, na razie jednakże Ameryka wiele im dopomódz nie może.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 22 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 22 lutego:

Nie zaszło nic szczególnego.

Wojska grupy Linsingena dotarły do Nowogrodu Wołyńskiego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 22 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 22 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Grupa wojsk generała Eichhorna: W Estonii zajęto Hapsal. Pierwszy pułk estoński poddał się pod rozkazy komendy niemieckiej. Na frontach kolumny ruszyły naprzód przez Ronneburg, Wolmar i Szpandawę. Wojska nasze wśród radości mieszkańców weszły do Rzezycy, a ztamtąd posunęły się naprzód aż do Łużyna. Mińsk obsadzono.

Grupa wojsk generała Linsingena Zrobiono postępy w pomaganiu Ukrainie w jej walce o wyswobodzenie. W Nowogrodzie Wołyńskim osiągnęliśmy styczność z oddziałami ukraińskimi. Inne kolumny idą na Dubno.

(Z zachodniego teatru wojny).

W niektórych odcinkach czynność działowa i minowa. Pomniejsze walki wywiadowcze. Koło linii kolejowej z Ypern do Roulers wykonano niespodziany atak na angielską straż polną i wzięto ją do niewoli.

W ostatnich trzech dniach zestrzelono w walce napowietrznej i ogniem z ziemi 24 samoloty nieprzyjacielskie i dwa balony na uwięzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Rokowania pokojowe z Rumunią i Rossyą.

Dzienniki wiedeńskie donoszą pod datą 22 b. m.:

P. Minister spraw zagr. hr. Czernin prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego uda się do Bukaresztu.

Jeżeliby równocześnie rozpoczęły się nowe rokowania z Rossyą, to w tym celu osobna delegacya będzie wysłana do Brześcia.

Sekretarz stanu Kühlmann wczoraj przed południem przybył do Wiednia. Na dworcu północno-zachodnim powitał go ambasador niemiecki Wedel. Dr. Kühlmann stanął w ambasadzie niemieckiej.

Z Berlina telegrafują 22 b. m.: Rossyjski kuryer, który onegdaj przekroczył linię niemiecką, wczoraj wieczorem przybył do Berlina, aby wręczyć propozycyę pokojową rządu petersburskiego.

Dokument ten, zgodny ze znanym telegramem iskrowym, jak dowiaduje się *Berliner Tageblatt*, jest podpisany przez Lenina i Trockiego. Nad treścią odpowiedzi, która będzie wysłana prawdopodobnie za kilka dni, toczą się jeszcze narady.

Tymczasem sekretarz stanu Kühlmann wczoraj udał się drogą na Wiedeń do Bukaresztu. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że rozpoczęcia nowych rokowań z Rossyą należy się spodziewać dopiero po pewnym czasie. Sekretarz stanu Kühlmann wyjechał do Bukaresztu jako pełnomocnik niemiecki, aby prowadzić rokowania z Rumunią w sprawie zawarcia pokoju.

Lokal Anzeiger donosi, że sekretarz stanu Kühlmann i hr. Czernin w stolicy rumuńskiej rozpoczną swe narady z gen. Averescu, aby jak najrychlej wyjaśnić nasz stosunek do Rumunii.

Rządy bolszewików w Kijowie.

Z Kopenhagi donoszą: Zdobycie Kijowa przez bolszewików było połączone z wielkiem zniszczeniem miasta. Główny opór stawiał batalion złożony z rossyjskich junkrów i oficerów, którzy tym razem stanęli po stronie Ukrainy. Wojsko t. zw. ukraińskie nie wytrzymało ognia granatów. Po wkroczeniu czerwonej gwardyi przywódcy bolszewików ustanowili na dworcu sąd rewolucyjny, przed którym stawały osoby chwytane na ulicach miasta. Kto miał przy sobie legitymacyę wystawioną przez Centralną Radę, podlegał wyrokowi śmierci, który natychmiast wykonywano. W ten sposób zabito kilkudziesięciu ludzi, właściwie bez żadnego powodu.

Rozpoczęło się także gonienie za „burżujami", których zresztą rozmaicie określoniu. Więzienia kijowskie zapełniły się aresztowanymi. W mieście zapanował straszliwy terror motłochu.

Sprowadzony z Charkowa Sowiet objął formalnie rządy, ale miasto pozostaje i nadal w ręku czerwonej gwardyi, która popuściła wodze swym instynktom. Czasopisma i szkoły ruskie, zresztą bardzo nieliczne, zamknięto. Po wsiach bolszewicy przeprowadzają rekwizycye bydła i zboża z całą bezwzględnością.

Z parlamentu Rzeszy.

Parlament Rzeszy, po odrzuceniu nagłego wniosku niezawisłych socyalistów, aby na czas sesyi parlamentu uwolniono zasądzonego przez sąd wojskowy posła Dittmanna, przyjął przeciw głosom obu frakcyj socyal. dem. i Polaków, w drugiem czytaniu układ pokojowy z Ukrainą, wraz z układem dodatkowym.

Rozpoczęto trzecie czytanie.

Po pp. Scheidemannie i Fischbecku przemawiał p. Stychel. Oświadczył, że po zawarciu pokoju brzeskiego naród polski zadrżał z boleści i oburzenia. Rana, zadana rozbiorem Polski, musi pozostać otwartą póty, póki niesprawiedliwość ta nie zostanie zgładzona ze świata. Po wydarzeniach brzeskich jasną jest rzeczą, że nieufność nasza usprawiedliwiona. Antipolska racya stanu zawsze była ta sama, tylko tempo jej bywało różne, jako też stopień napięcia, stosownie do sytuacyi. Cały ten układ pokojowy jest podyktowany dążeniem *divide et impera*.

Świat cały tęskni do pokoju na podstawie porozumienia, pokój zaś z Ukrainą zawarty tworzy nowe zatargi. Pokojowe współżycie między Ukraińcami a Polakami ma być uniemożliwione. Rodacy nasi w rozdartej swej Ojczyźnie zjednoczeni są w bólu i oburzeniu i zakładają jak najgwałtowniejszy protest w obliczu historyi i całego świata cywilizowanego przeciw temu gwałtowi, przeciw nowemu rozbiorowi Polski.

Nie ma w tej Izbie zrozumienia sytuacyi Polaków. Od wieku dokonywa się doświadczeń na żywem ciele narodu polskiego, a naród ma milczeć. Zabrałem głos dla obrony mojej udręczonej Ojczyzny.

Głos z prawicy: Jakiej Ojczyzny?

P. Stychel: Przemawiam tu jako Polak.

Wiceprezydent Paasche: Pan przemawia tu jako poseł Sejmu Rzeszy niemieckiej, a nie jako Polak.

P. Stychel: W Brześciu nie pytano o zdanie Polskiego Rządu krajowego i to nazywa się samodzielnością Polski.

Po przemówieniu konserwatysty Westarpa, przyjęto układ pokojowy wraz z dodatkowym układem w trzeciem czytaniu przeciw głosom Polaków i niezawisłych socyalistów.

*

O wyniku głosowania nad układem pokojowym z Ukrainą w komisyi głównej Parlamentu Rzeszy pisze *Nordd. Allg. Ztg.*: Z głosowania należy podnieść dwa momenty: stanowisko Polaków i stanowisko niezawisłych socyalistów. Uchylenie się Polaków od głosowania da się wprawdzie wyjaśnić wystąpieniem ich rodaków w Warszawie, ale niepodobna go uniewinnić. Stanęli oni przeto pozaustawem narodu niemieckiego i kiedyś będą musieli usprawiedliwić to stanowisko wobec historyi, która zawsze jeszcze była sędzią sprawiedliwym, ale i surowym. Nierównie ostrzejsze musi być potępienie stanowiska niezawisłych socyalistów. Oni, którzy tak chętnie i z tak wielkiem upodobaniem występowali jako apostołowie pokoju, mieli w tem mefistofelesowskie zadowolenie, by pokojowi zatrzasnąć drzwi przed nosem. Demonstracya ich jest zarówno czcza i bardziej jeszcze bezskuteczna, niż owa, nad którą niejeden z ich stronników obecnie rozmyśla za murami więzienia.

Radosławow o Dobrudży.

W przejeździe do Sofii zatrzymał się bułgarski prezydent ministrów Radosławow na kilka godzin w Wiedniu. Korzystając z tego, udał się korespondent *Berl. Tageblattu*, dr. Leon Lederer do zięcia prezydenta ministrów Dżedarowa, który w wiedeńskiem poselstwie Bułgaryi zajmuje stanowisko pierwszego sekretarza. P. Dżedarow ze swej strony okazał się tak uprzejmym, iż umożliwił dziennikarzowi interview z szefem rządu bułgarskiego. Rozmowa toczyła się oczywiście dokoła zdarzeń politycznych z dni ostatnich. Przedewszystkiem omawiano rokowania z Rumunią i deklaracyę rządu niemieckiego o wygaśnięciu zawieszenia broni z Rossyą.

— Czy to prawda Ekscelencyo, zapytał dziennikarz, że dnia 22 b. m. mają rozpocząć się właściwe rokowania pokojowe z Rumunią?

Radosławow oświadczył:

— Mojem zdaniem, sytuacya jest taka, że w każdym razie zmusza Rumunię do wejścia w rokowania o pokój. Cóż bowiem innego jej pozostaje do uczynienia? Zatem jest rzeczą prawdopodobną, że już w najbliższych dniach rozpoczną się rokowania.

— Czy wolno zapytać, przez kogo będzie w nich zastąpiona Bułgarya?

— Jeśli tylko stosunki pozwolą na to, sam udam się do Bukaresztu, by osobiście wziąć udział w rokowaniach z Rumunią. Gdyby jednakże zaszły jakieś przeszkody — tak, iż nie mógłbym wybrać się do Bukaresztu, to zastąpi mnie tam przy rokowaniach pokojowych jeden z kolegów, najprawdopodobniej minister skarbu Tonczew.

— Czy ustalone są już warunki, pod jakimi Bułgarya gotowąby, zrzekając się dalszych kroków nieprzyjacielskich, zawrzeć pokój z Rumunią?

— Oczywista daleki nam wszelki zamiar zemsty. Nie jest naszem pragnieniem pozbawić naród rumuński państwowej samoistności lub też podyktować mu sposoby, jak załatwić miałby swe rachunki z czynnikami kierującymi, które tak nieopatrznie z poduszczenia entente'y zapędziły Rumunię w wojnę.

Z drugiej wszakże strony jakąś ofiarę Rumunia ponieść musi, by odzyskać tak lekkomyślnie zaprzepaszczony pokój. Owóż całe przestworze starej i nowej Dobrudży, które zresztą z przyczyn etnograficznych do Rumunii nie należy, — będzie musiała Rumunia wydać nieprzyjaciołom. Z drugiej strony państwa z obozu Mocarstw centralnych okażą niezawodnie dość zrozumienia dla interesów ludu rumuńskiego w Bessarabii, o ile oczywiście interesy te nie okażą się sprzeczne z innymi interesami w niemniejszej mierze zasługującymi na uwzględnienie.

Na zakończenie dziennikarz wiedeński zapytał Radosławowa jeszcze o dzisiejszy stan stosunków pomiędzy Sofią a Petersburgiem.

Otrzymał na to od bułgarskiego prezydenta ministrów następującą odpowiedź:

— Bułgarya podziela w zupełności stanowisko Niemiec. Jesteśmy mianowicie zdania, że wobec oświadczenia Trockiego z 10 lutego cel zawieszenia broni stał się iluzorycznym i że wobec tego traktat należy uważać jako w d. 17 lutego wygasły. Niemniej jednak mogę powracać do Sofii zupełnie spokojnie z przeświadczeniem, że z rossyjskiej strony nie zagraża nam żadne zgoła niebezpieczeństwo.

Na tem zakończył się interview.

KRONIKA.

Lwów, 23 lutego 1918.

Kalendarz.

Niedziela (24 lutego):

F. 2 P. Sucha. Macieja. — N. o. M. i F. Ht. 5. — Mojmira.

Wschód słońca o godzinie 6·56 rano, zachód 5·35 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe —1 Cel.

Poniedziałek (25 lutego):

Wiktoryi. — Meletyja. — Sławoboja.

Wschód słońca o godzinie 6·54 rano, zachód 5·37 po południu.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Giełdy przy ul. Akademickiej l. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona.

— Wystawa sztuki współczesnej w gmachu Izby handlowej wzbogacona została najnowszemi pracami: prof. Axentowicza, Bratkowskiego, Fabiańskiego, rekt. Fałata, Trusza, oraz prof. Rozwadowskiego dwoma dziełami większych rozmiarów: „Ułani 1 pułku Legionów Polskich" i „Czwórka bałagulska".

Zaznaczamy, że wystawa potrwa tylko jeszcze do końca lutego b. r.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne. Jutro, w niedzielę, d. 24 lutego, IV. wykład dr. Józefa Hornowskiego, prof. Uniw.: „Energia życia, znużenie, odpoczynek, sen" (z obrazami świetlnymi). Instytut fizyczny, przy ul. Długosza 8. Początek o godz. 5. Wstęp 40 hal.

W poniedziałek, d. 25 lutego, II. wykład Ludwika Skoczylasa, prof. gimn.: „Z zagadnień powieści współczesnej". — Instytut

fizyczny, przy ul. Długosza 8. Początek o godz. 6 30. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

— **Mąki** od dziś zupełnie już nie można dostać. Piekarze zapowiedzieli, że na jutro prawdopodobnie nie będzie chleba, z powodu niedowiezienia mąki do Lwowa.

— **Odwilż.** Po kilku dniach prawdziwej zimy, mamy dziś znowu odwilż. Miasto tonie poprostu w roztajałem śniegu, którego nikt nie zgartuje nawet z chodników, tak, że trudno przejść.

— **Zamknięcie biura pasportowego konsulatu niemieckiego w Krakowie.** *Krakauer Zeitung* donosi: Magistrat krakowski otrzymał od ces. niemieckiego konsulatu generalnego we Lwowie doniesienie, że niemieckie biuro pasportowe w Krakowie otrzymało z miejsca przełożonego polecenie zamknięcia na razie swego urzędowania. Publiczność zachodnio-galicyjska tak jak przedtem swe wnioski i wizy pasportowe do podróży do Niemiec, lub przez Niemcy znowu ma stawiać osobiście we Lwowie.

— **Szkodliwa agitacya.** Zebranie międzypartyjne uchwaliło na posiedzeniu d. 22 lutego 1918 przestrzedz społeczeństwo przed prowokatorską agitacyą antyżydowską, którą jako zmierzającą do zakłócenia zgodnego współżycia ludności katolickiej i żydowskiej, jak najostrzej potępia.

— **W sprawie Legionistów.** Filia lwowska *c. k. Biura korespondencyjnego* donosi: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że personal tutejszej polskiej stacyi zbornej będzie przydzielony do tutejszego pułku piechoty nr. 41.

— **Przynależni do 30 p. p.** Kierownictwo wojennego albumu pułkowego 30 p. p. w Zamościu przystąpiło do pracy nad ułożeniem albumu pamiątkowego z czasów wielkiej wojny. Komitet zorganizowany dla ułożenia albumu prosi o nadsyłanie wszelkich notatek, informacyj, fotografij i t. p. pod adresem: Kierownictwo wojennego albumu pułkowego 30. p. p. w Zamościu.

— **Polskie archiwum wojenne.** Wobec ważności dziejowej obecnych czasów zwraca się ponownie Zarząd Polskiego Archiwum wojennego, do polskiego ogółu z gorącą prośbą o składanie w jego zbiorach wszelkich pamiątek, jako to: druków, pism ulotnych, odezw. fotografij (np. z manifestacyi chełmskiej i in.). Adres: Polskie Archiwum Wojenne. Lwów, ul. Lelewela 5.

— **Ceny wytyczne.** C. k. Centralna komisya badania cen w Wiedniu ustanowiła pismem z 4 lutego 1918 L. 406, następujące ceny wytyczne musztardy, fabrykowanej na sposób francuski: dla wytwórcy loco fabryka za 1 kg. 5 kor. 30 hal.; dla kupca hurtownego loco skład za 1 kg. 5 kor. 80 hal; przez słowo handel hurtowny rozumie się sprzedaż w celu dalszej rozsprzedaży.

— **Małoletni włamywacze.** W ostatnich czasach mnożą się w niepokojący sposób kradzieże i włamania, popełniane przez niedorostków, przeważnie poniżej lat 14, którzy odznaczają się wielkim sprytem i zręcznością, znacznie wyprzedzając nią starszych nawet specyalistów. Wczoraj aresztowano kilku chłopaków, przytrzymanych na gorącym uczynku kradzieży i włamania.

— **Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy.** Wczoraj rano w domu przy ul Skarbkowskiej l. 5 bandyta i niebezpieczny włamywacz, przytrzymany na kradzieży w mieszkaniu N. Lewkowiczowej, strzelił do ścigających go i zranił w nogę artystę teatru miejskiego p. Jeleńskiego. Bandytę ujęto i odstawiono na policyę. Tutaj okazało się, że jest nim znany i poszukiwany przez policyę złodziej 21-letni, Ferdynand Wittwer, czeladnik ślusarski. Wittwer, przesłuchany na policyi, zeznał, że wspólnikiem jego jest Hilary Kuzioł, również znany policyi i poszukiwany, zawsze bez stałego zajęcia, ale mający dość pieniędzy na zabawę i gry w karty. W godzinę potem, policya widząc, że Wittwer i Kuzioł są przewodnikami jakiejś wielkiej bandy opryszków, zarządziła natychmiastowy pościg za jej członkami. Przedewszystkiem aresztowano Hilarego, Kuzioła, a zeznania jego i potem konfrontacya z Wittwerem skierowały dalsze śledztwo na tory właściwe.

Późnym wieczorem ruszyła z inspekcyi policyi obława, w której pod wodzą urzędnika policyjnego brało udział 10 agentów i kilkunastu uzbrojonych żołnierzy policyjnych. Kolejno aresztowano wszystkich członków bandy: Franciszka Rusinka, Józefa Kuzioła, brata poprzednio aresztowanego Hilarego, Maryę Kuziołową, ich matkę, Kazimierza Horaka i Wilhelma Götza.

Sprowadzeni na inspekcyę policyi, po długich badaniach, wzięci w ogień sprytnych pytań krzyżowych, aresztowani przyznali się do sześciu większych kradzieży, w których wartość przedmiotów dochodziła do kilkudziesięciu tysięcy koron. Zrabowanymi pieniędzmi i kosztownościami ze złota i srebra bandyci dzielili się, tego rodzaju zaś rzeczy, jak garderobę, bieliznę i t. d., sprzedawali blatnikom. Bandyci widząc, że są w komplecie i nie ujdą już sprawiedliwości, wskazali policyi jeszcze i tych, którym sprzedawano kradzione przedmioty. Już po północy policya udała się do mieszkania blatnika przy pl. Strzeleckim l. 3, Owadie Seibla, aby przeprowadzić rewizyę. Wynik był nadspodziewany. Mieszkanie Seibla tworzyło wielki magazyn przedmiotów najrozmaitszego rodzaju. Uwagę policyi zwróciła znaczna ilość doskonałych przedwojennych mydeł toaletowych, przedstawiających dziś w handlu łańcuchowym dużą wartość. Cały magazyn spakowano i dorożkami odwieziono do magazynów policyjnych.

Blatnika Seibla i jego żonę Zofię aresztowano. Gdy Seibel opuszczał mieszkanie, wyrzucił z kieszeni kosztowny pierścień z brylantem, nie chcąc takiem „corpus delicti" powiększać swojej odpowiedzialności. — Pierścień znaleziono jednak i zdeponowano na policyi. W dalszym ciągu przeprowadziła policya rewizyę w sklepie Seibla przy ul. Krakowskiej, poczem w mieszkaniu „przyjaciółki złodziei", Anny Wałęgi, zakwestyonowano dalszą część skradzionych rzeczy i przytrzymano ostatniego członka bandy, Stanisława Tracza.

Jeszcze w ciągu nocy wszystkich aresztowanych poddała policya ścisłym badaniom. W czasie przesłuchań okazała się potrzeba skonfrontowania Hilarego Kuzioła z pewnym poszkodowanym. Kuzioła zakuto w łańcuszki i pod silną strażą przyprowadzono do mieszkania owego poszkodowanego. Jeszcze w tej chwili Kuzioł, otoczony policyą, rękami zakutemi w łańcuszki, zdołał w pokoju, słabo oświetlonym, skraść ciepłą wełnianą chustkę i skryć ją pod kurtkę. Agenci spostrzegli zuchwały czyn bandyty i odebrali zdobycz niecodziennemu spryciarzowi.

Ostatnią czynnością policyi, na zakończenie owocnej nocy, było spisywanie olbrzymiego magazynu rzeczy skradzionych, wykrytych w mieszkaniu Seibla. Spis tych rzeczy obejmuje kilka arkuszy bitego pisma. Między innemi znaleziono prześcieradła, znaczone literami H. Sz., poszewki H. K., ręczniki A. R., poszewki Z. J., znaczną ilość garderoby męskiej i damskiej, obuwia, koce, trzy kapy na łóżka, czarną lornetkę teatralną, torebkę z paciorków białych i czarnych, mydła i pastę mydlaną i t. d.

Podanie tych szczegółów ułatwi publiczności zoryentowanie się w materyale znalezionych rzeczy i spowoduje dalsze dodatnie wyniki dochodzeń. Aresztowana banda włamywaczy na dłuższy czas przestanie niepokoić nasze miasto.

Co do postrzelonego przez bandytę Wittwera artysty teatru p. Jeleńskiego, pierwszej pomocy udzielił rannemu lekarz miejski dr. Landau. Kula rewolwerowa utkwiła w okolicy kolana. Stan zdrowia p. Jeleńskiego nie budzi obaw.

— **Zagadkowa kradzież.** Wczoraj doniesiono policyi, że w kasie zarządu schroniska dla oficerów niemieckich przy ul. Wałowej stwierdzono brak znaczniejszej gotówki. Dochodzenia policyjne wykazały, że nieznany sprawca przy pomocy podrobionego klucza lub precyzyjnego wytrycha skradł z kasy żelaznej, przytwierdzonej śrubami do podłogi około 2500 koron i 1800 marek gotówki, klucze od pokoi, kilka flaszek likierów i t. d.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8. wyświetla od piątku dnia 22, do poniedziałku, dnia 25 lutego b. r. dramat w 4 aktach z życia studenta, który nie mając środków do życia, zostaje mordercą i po osądzeniu wysłany na Sybir, pod tyt. „Raskolnikow" czyli „Wina i kara". Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz komedya uzupełnią całość programu.

— **„W aeroplanie przez nieprzyjacielski kraj"**, dramat w 3 aktach wyświetla **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy l. 34 (gmach państwa Skole) od piątku, dnia 22, do poniedziałku dnia 25 lutego b. r. Na uzupełnienie złoży się: zdjęcie z natury, oraz świetna komedya w 3 aktach pod tyt. „Niebieska mysz".

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy pl. Krakowskim wyświetla od piątku dnia 22, do poniedziałku dnia 25 lutego br. dramat w 3 aktach z Rittą Saschetto w głównej roli pod tyt. „Utracony raj". Uzupełnieniem tego programu będą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz świetna komedya.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Program V. koncertu filharmonicznego (w niedzielę, 17 b. m.) obejmował symfonię Mozarta, Beethovena koncert fortepianowy Es-dur i litewską rapsodyę Karłowicza op. 11. Nie ulega wątpliwości, że zestawienie potężnych dzieł najwybitniejszych klasyków, oraz czarującego utworu naszego przedwcześnie zmarłego Karłowicza, odpowiadało smakowi artystycznemu tych słuchaczów, którzy reprezentują wybredniejszą cząstkę naszej publiczności.

Do oceny wykonania tego zasługującego na uznanie, na wskróś poważnego programu — a zwłaszcza popisów orkiestralnych, — należy przystąpić z pewną pobłażliwością, zastosowaną racyonalnie do składu zespołu orkiestralnego, który w obecnych trudnych warunkach przygotowuje owe popisy filharmoniczne w pośpiechu, nie posiada sił wyłącznie pierwszorzędnych i nie jest jeszcze dostatecznie zgranym ze sobą.

Okoliczności, powyżej wspomniane, odbiły się poniekąd na symfonii mozartowskiej, która, mimo pewności rytmicznej i dostatecznej przeważnie precyzyi, osiągniętych dzięki staraniom wysoce uzdolnionego dyrygenta prof. Adama Sołtysa, pod względem finezyi i subtelności tu i ówdzie niejedno pozostawiała do życzenia. Styl mozartowski narzuca — sam przez się — wysokie wymagania, do których tylko orkiestra z wyśmienitych sił złożona dostroić się może.

Wykonanie rapsodyi Karłowicza, jakkolwiek trudnej w innym rodzaju i opartej na dość jaskrawych efektach nowoczesnej instrumentacyi, stanęło więc niezaprzeczenie wyżej i wywołało sukces, w całości większy. Umiejętne kierownictwo dyrygenta wyzyskało liczne w wspaniałem dziele Karłowicza piękne momenty, o ile to było w danych warunkach możliwe, zasługując i tym razem na rzetelne uznanie talentu i gorliwej pracy.

Popisy orkiestralne przegrodził koncert Beethovena, odegrany stylowo i z prawdziwym pietyzmem przez cenioną u nas pianistkę p. Maryę Sołtysową. Miłośnicy sztuki śledzili niezawodnie z zadowoleniem owe głębsze wniknięcie w ducha kompozycyi, umiejętne frazowanie, oraz nieskazitelność gry pod względem rytmicznym, popartą pięknem uderzeniem, uwydatniającem tak starannie wszelkie ustępy kantyleny. Wszelkie „tutti" w koncercie Beethovena oraz akompaniament orkiestralny wypadły bez zarzutu.

Wiele obiecującemu dyrygentowi p. Adamowi Sołtysowi oraz pianistce p. Maryi Sołtysowej, ukazującej się bardzo rzadko na estradzie koncertowej, nie szczędzono gromkich oklasków.

Urządzony staraniem Kasyna i Koła lit. art. koncert gal. Towarzystwa muzycznego (w piątek 22 b. m.) wypadł doskonale. Na pierwszem miejscu wymienić wypada trio fortepianowe Beethovena B-dur, które dzięki znakomitej grze profesorów pp. Stanisława Głowackiego (fortepian) i Maurycego Wolfsthala (skrzypce) wywołało po części niekłamany zachwyt w audytoryum. Partyę wiolonczelową odegrał p. A Wolfsthal z niepewną tu i owdzie intonacyą. Wiolonczela trzymała się na szczęście dość dyskretnie, pozostał więc z zamierzonego tria świetny — co prawda — duet, który nieodbiegając od klasycznego stylu, a wykazując zarazem prawdziwie koncertową brawurę, uwypuklił — o ile to możliwem było — piękność nieśmiertelnego dzieła, a zwłaszcza „Scherza", zbliżonego do polskiego rytmu tanecznego i pełnej natchnienia, czarującej kantyleny w „Antante".

Zmieniając tylko nazwy współdziałających, to samo — mniej więcej — możnaby powiedzieć o częściowo wielkim sukcesie, towarzyszącym interpretacyi kwartetu smyczkowego Haydna (B-dur). Prym trzymała dzielnie p. Ema Wolfsthalówna (doskonałe pierwsze skrzypce), a do tego artystycznego poziomu dostroili się pod względem intonacyi inni wykonawcy, z wyjątkiem wiolonczeli, szwankującej niemiłosiernie, jakby ustawicznie rozstrojonej.

Miłem urozmaiceniem tych popisów kameralnych nazwać można śpiew p. Klary Pfauowej, która wywołała pełną zrozumienia interpretacyą pieśni Brahmsa, Chopina i Niewiadomskiego sukces nieprzeciętny. Program tej w całem tego słowa znaczeniu muzykalnej śpiewaczki obejmował ponadto aryę z „Orfeusza" Glucka, która — gdy chodzi o ocenę artyzmu wykonawczego — zajęła w tym szeregu udałych produkcyj miejsce naczelne. Zajmującą nowością była piosnka St. Niewiadomskiego „Koraliki", odśpiewana z niezwykłym temperamentem.

Publiczność zapełniła szczelnie salę koncertową.

Fr. Neuhauser.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godz. 7 „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ J. Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Ign. Manna i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godz. 3 po południu „Kopciuszek", fantastyczne widowisko sceniczne ze spiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolfa Walewskiego. — W niedzielę o godz. 7 wieczorem „Niobe". operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W poniedziałek o godz. 7 wieczorem „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godz. 7 wieczorem „Trubadur", opera w 5 aktach Verdiego Występ Ewy Bandrowskiej, Fr. Freschla i Ign. Manna. — We środę, o godz. 3 po południu, „Kopciuszek", fantastyczne widowisko sceniczne aze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolf Walewskiego. — We środę, o godz. 7 wieczorem, „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla. — We czwartek, o godz. 7 wieczorem, „Rigoletto", opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. **Występ Ady Sari-Szayerówney**, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — W piątek, o godzinie 7 wieczorem (nowość), „Strach na wróble", komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Z TEATRU.

(„Szczęście w zakątku", sztuka w 3 aktach Hermana Sudermanna),

Podczas wczorajszego przedstawienia ustawicznie nasuwała się myśl, że gdyby autor był na niem obecny, byłby zachwycony własną sztuką, która jakkolwiek zrobiona poczciwie i sprytnie, nie jest wybitnem dziełem. W interpretacyi jednak naszych artystów ten dramat zmęczonej, osaczonej duszy kobiecej wystąpił w liniach tak głębokich i pięknych, że zatraciły się wszelkie niedociągnięcia oryginału i utrzymane w tonie pastorskim moralizatorskie dygresye. Wczoraj też ponownie można się było przekonać jak świetnemi siłami rozporządza nasz teatr i jak można doskonale przygotować sztukę. Aż żal naprawdę zbierał, że to nie sztuka polskiego autora! Na każdym kroku znać było staranność i pieczołowitość o najdrobniejsze nawet szczegóły i taki wysoki wysiłek artystyczny grających główne role, który zawsze decyduje o powodzeniu. Było to jedno z najlepszych przedstawień, jakie widzieliśmy we Lwowie w ostatnich czasach, jakkolwiek nie wystawiono rzeczy genialnej i nowej, tylko dano wznowienie tylokrotnie granego już utworu, którego treści nie potrzebujemy powtarzać. Krytyka wypowiedziała się już o zaletach i wadach dzieła Sudermanna, autora mającego ustaloną „markę", umiejącego świetnie budować sztuki sceniczne choćby nawet na — tematach przez innych już poruszonych. Biedne „Szczęście w zakątku" należy też do lepszych sztuk autora „Honoru" i ma dwie bardzo dobre postaci, dlatego też chętnie jest wznawiane.

Mieliśmy sposobność widzieć je w pierwszorzędnych teatrach niemieckich w Berlinie, Monachium i Dreźnie i dlatego z całą bezstronnością stwierdzić możemy, iż teatr lwowski nie tylko nie ustępuje im, ale może nawet przewyższa, co podkreślamy umyślnie.

P. Barwińska w roli Elżbiety dała postać tak piękną w swem zmęczeniu i stłumionym bolu, grała z taką prawdą i głębokiem przejęciem się, że rola ta może być istotnie jej rolą popisową. W całym blasku wystąpiły też wszystkie zalety tej niepospolitej istotnie artystki: jej talent wczuwania się w psychologię granej postaci, dyskretne, finezyjne szafowanie środkami ekspresyi mimicznej, pewność i swoboda ruchów, oraz to w najlepszem tego słowa znaczeniu twórcze pojmowanie roli, które widzi się na każdym kroku. Koniec aktu drugiego był zagrany z taką siłą bolu i zgnębienia, z takiem wycieniowaniem wszystkich drgnień skołatanego serca, tak poprostu a szlachetnie w ruchach, z takim wyrazem twarzy, mieniącej się odcieniami radości, zdziwienia, szczęścia, przerażenia i pół przytomnego stanu, że warto kilkakrotnie to zobaczyć. Wczorajsza gra p. Barwińskiej stała na poziomie właściwej tylko największym artystom scenicznym.

Przepysznym jej partnerem był p. Żelazowski (baron Röcknitz). Poprostu podziwiać należy tę sprężystość ruchów jednego z najstarszych członków naszego teatru, tę jakąś świeżość i życie, jakie wniósł wczoraj na scenę. Artysta dał typ przepyszny, konsekwentny od początku do końca, a tak pomysłowy w drobnych szczegółach, jakiego również dawno już nasza scena nie oglądała. Jakże świetne były te wszystkie zwroty i powiedzenia tym specyalnym tonem, zwróconym do biednej zahukanej żony, to szczerze łobuzowskie, to znowu nonszalanckie, lub wreszcie gwałtowne, namiętne, brutalne zwroty i ruchy, to pokrywanie szyderstwem i spokojem kipiącej żądzy i ta maska twarzy! Oboje ci artyści zasłużyli też na największe pochwały.

Bardzo piękną gołębio dobrą kreacyę dyrektora szkoły stworzył p. Chmieliński.

Podnieść również należy bardzo staranną, inteligentną grę p. Wilandównej (Bettina), która z dość niewdzięcznej roli żony Rösknitza umiała wydobyć pewne indywidualne cechy.

Doskonale ucharakteryzowaną panią inspektorową prowincyonalną była p. Kwiatkiewiczowa. Do dobrej całości przedstawienia starali się dostroić pp. Jaworski (dr. Orb), Heleński (Dangel), Werniczowa (Helena), Łozińska (Franio) i Podhorska (Emil).

Pomimo dotkliwego zimna, panującego na widowni, publiczność zajęta doskonałą grą wytrwała do końca i darzyła rzęsistymi oklaskami świetną grę p. Barwińskiej i p. Żelazowskiego. Gdyby nie ta porywająca gra połowa publiczności byłaby uciekła do domu, bojąc się przeziębienia.

(art. s.)

Walka z epidemią.

W „Czytelni katolickiej“ wygłosił przed niedawnym czasem interesujący odczyt dyr. Bolesław Lewicki, zasłużony propagator walki z epidemią, na temat zwalczania tej epidemii w Galicyi i Królestwie Polskiem.

Prelegent podniósł zasługę Pawła ks. Sapiehy, który stworzył osobną sekcyę epidemiczną pod kierownictwem zasłużonego prof. Uniw. dr. Kazimierza Panka, a osobny dział dla zwalczania gruźlicy pod przewodnictwem prymaryusza szpitala dr. Witolda Ziembickiego. Walkę z chorobami zakaźnemi na ziemiach polskich podał prelegent podług planów prof. dr. Panka, który podzielił działalność sekcyi epidemicznej na pięć działów: szpitali ruchomych, kolumn sanitarnych, pracowni bakteryologicznych, zakładu wyrobu szczepionek ew. surowic, pogotowia epidemicznego wraz z zakładem centralnym dla wymienionych formacyj.

Stosownie do tego podziału założył prof. dr. Panek szpitale ruchome: w Mostach Wielkich, w Chyrowie, w Bełzie, w Drohobyczu, w Dunajowie, w Poduzowie, w Lipowcach, w Hrusiatyczach, w Komarnie, w Zborowie, a nadto w Starzechowicach pod Wierzbnikiem, w Zakrzówku, w Puławach, w Klimontowie, w Solcu, w Kazimierzy Wielkiej.

O wszystkich tych szpitalach podał referent bliższe informacye, a jako generalny skarbnik Czerwonego Krzyża omówił finansowanie tych szpitali. Następnie omówił znakomitą organizacyę sekcyi przez prof. Panka, instrukcyę dla kierowników szpitali a to zarówno z zakresu lekarsko-hygienicznego, jak niemniej administracyjno-gospodarskiego.

Kolumny lotne, kolumny szczepienia, jakich było 155, które rozesłano po całej Galicyi wschodniej, gdy zachodnią część Galicyi zaszczepił ks. Biskupi komitet; sprawy desynfekcyjne, laboratorya stałe i ruchome, pracownie bakteryologiczne, zakład wyrobu szczepionek i surowic, pogotowie epidemiczne oto ważniejsze działy interesującego referatu dyr. B. Lewickiego. W rezultacie od listopada 1915 roku przez przeciąg dwu lat zaszczepiono około trzy miliony osób, leczono 5140 osób, śmiertelność zaś z 8 prc. obniżyła się na 3 prc.

Prelegent wymienił cały szereg zasłużonych osób, które mężnie trwają trzeci rok na swym szczytnym posterunku pod przewodnictwem prof. Panka i jego małżonki dr. med. Miry Flory Ogórek Pankowej, jak przy współpracownictwie lekarzy sztabu gen. dr. Doerra, dr. Cervicek i st. lekarzy sztab. dr. Frühaufa, dr. Reichla, dr. Dannenberga, lekarzy sztabowych dr. Vogla i dr. Scholza, szefa sanit. dr. Rumpa w Lublinie, oraz referentów dr. Wunschajna, dr. Kamińskiego i dr. Kurpińskiego, nadto prof. dr. Grabowskiego, prof. dr. Stefana Dąbrowskiego. Nadto utrzymuje kraj. Stow. Czerw. Krzyża szpitale epidemiczne dla wenerycznie chorej ludności cywilnej we Lwowie dla 250 chorych kobiet i w Lublinie. W sprawie tej zwołał JE. Paweł ks. Sapieha w ubiegłym roku osobną ankietę, w której brali udział najwybitniejsi lekarze chorób skórnych w kraju.

„Gruźlica jest termometrem ciepła, jakie społeczeństwo dane okazuje dla nędzy współbraci, a zarazem barometrem ciśnienia nędzy na milionowe rzesze warstw ubogich“ mówią w bardzo interesującej rozprawie pp. Józef Olszewski i dyr. Tatarczuch („Belgia i jej opieka społeczna w czasie wojny“) za znakomitym profesorem niemieckim dr. Pannwitz'em, który stanął na czele centrali społecznej opieki w Brukseli.

Zakładaniem dyspensoriów („dispensaires socials“, Fürsorgestellen) zajęli się u nas czcigodny prof. dr. Józef Wiczkowski i dr. Witold Ziembicki, jeden imieniem Tow. walki z gruźlicą, drugi imieniem Gal. Czerw. Krzyża krzewią swą działalność energicznie w kraju naszym, zakładając takie dyspesorya w Krakowie, we Lwowie, w Zakopanem, Rzeszowie, Łańcucie i innych miastach.

Największy szpital dla gruźliczych jest w Zakopanem, gdzie w gmachu Tow. akcyj. im. dr. A. Chramca leczy się od września 1916 roku przeszło 800 chorych żołnierzy. Komenda wojskowa przydzieliła w ciągu roku zagrożonych gruźlicą przynależnych do Galicyi 3566 osób, Bukowiny 563, Moraw 172, Czech 148, Austryi dolnej i górnej 75, Styryi 12, Tyrolu 22, Istryi 13, Krainy 6, Karyntyi 1, Tryestu 1, Bośni i Hercegowiny 23, Królestwa polskiego 85, Węgier 73, Siedmiogrodu 1, Rossyi 3, Prus 6. Kierownikiem tego zakładu jest dr. Jul. Piątkowski przy pomocy dr. Al. Jamenczykowskiego, dr. Wacława Kraszewskiego, dr. Ant. Kuczewskiego, dr. Stefana Łukasa i dr. Piotra Rozwadowskiego a pod zwierzchną dyrekcyą dr. Witolda Ziembickiego. Administracyjnym dyrektorem jest st. inżynier Kabłak, przełożoną pielęgniarek siostra Marya (hr. Rummerskirch). Zakład ten zwiedzał Protektor Czerw. Krzyża Arc. Franciszek Salwator, prezydent J. E. Rudolf hr. Traun, wielokrotnie kontrolę przeprowadzał J. E. Paweł ks. Sapieha i wiceprezydent Czerw. Krzyża Józef Neumann — a pod względem fachowym badali gen. lekarz sztabowy dr. Franz, radca ministeryalny dr. Haberler, szef sanitarny dr. Tauber, prezes Tow. walki z gruźlicą prof. dr. Józef Wiczkowski, prezes Tow. hygien. prof. dr. Kazimierz Panek i w. i.

Wszyscy podnosili znakomite rezultaty tej wielkiej akcyi walki z gruźlicą podjętą przez Gal. Stow. Czerw. Krzyża.

Nadto podobne szpitale celowe założył dr. Witold Ziembicki w Nowym Targu, gdzie był sam dyrektorem podczas inwazyi Lwowa na 240 łóżek, w Rabce (dla legionistów) na 150 łóżek, w Suchej na 400 łóżek, w N. Sączu na 200 łóżek.

Prelegent wielokrotnie badał rachunkowość w tych szpitalach i zawsze stwierdzał sprawność gospodarczą i wzorową buchalteryę.

„Ambasador“ bolszewicki w Kopenhadze.

Ciekawy wywiad z urzędowym reprezentantem bolszewickim w Kopenhadze podaje współpracownik *Politiken*, odszukawszy świeżo przybyłego do stolicy duńskiej w jego mieszkaniu. Pan C. Garin, tak brzmi nazwisko bolszewickiego „ambasadora“ w Kopenhadze, dla którego niema miejsca w pałacu poselskim przy Bredgade, gdzie dalej mieści się dawniejsze poselstwo, jest dość niski, chudy, a podłużna, ciemna twarz z ognistemi oczyma południowca świadczy o pracy umysłowej.

— Tak odnalazł mnie pan — oświadcza Garin z uśmiechem — tu znajduje się na razie moje mieszkanie i moje biuro.

— Nie podjął pan żadnych kroków, by dostać się do pałacu poselskiego na Bredgade?

— Jeszcze nie. Tu w mieście imaginują sobie bodaj, że przebywam uzbrojony w bomby, rewolwer i sztylet. Byłoby to niemądre, gdybym użył przemocy Ludzie, mieszkający przy Bredgade, nic już z Rossyą nie mają wspólnego. Sami ogłosil oświadczenie, które wyklucza ich kompletnie — nie otrzymują pensyi, depesz, nie posiadają żadnej władzy. Każdy paszport od dziś dnia wizowany być musi przezemnie w tym pokoiku. Jeżeli ja będę zdania, że ktoś nie ma w Rossyi nic do szukania, nie dostanie się do niej. A jeżeli panowie z Bredgade zapragną mnie obejrzeć, proszę bardzo! Jeżeli zapragną ze mną mówić, proszę bardzo!

— A jak przedstawia się pański stosunek do rządu duńskiego?

— To nie jest jeszcze uporządkowane. W ciągu tego tygodnia przybywa mój bezpośredni przełożony, szefminister Worowski, ze Sztokholmu tutaj, by uporządkować potrzebne formalności.

— Czy ma pan z sobą jaki personal poselski, sekretarza, biurowych i tam dalej?

— Na razie jestem tu sam ze swoją żoną i dorosłą córką. Żona moja fungować będzie jako główny sekretarz, zna ona wszystkie najważniejsze języki i posiada odpowiednie zdolności... Czem ja sam jestem? Oficerem marynarki, komedyopisarzem, napisałem też kilka powieści i nowel, liczę obecnie lat 44, a pisałem lat 25. Jestem również autorem kilku rozpraw socyalistycznych i brałem udział czynny w wojnie obecnej, w wojnie z Japonią, w rewolucyi, zostałem zamianowany prezydentem Rady robotniczej i żołnierskiej w Helsingforsie, a przez przeciąg 5 miesięcy stałem tam na czele akcyi, wreszcie dwa tygodnie temu przybyłem tutaj przez Torneo—Sztokholm.

— Bolszewicy nie są jednak jeszcze panami Rossyi?

— Zapewniam pana raz na zawsze — przerywa mi p. Garin — że my bolszewicy jesteśmy właściwą Rossyą. Jest nas 120 milionów robotników, chłopów i żołnierzy, spojonych jedną myślą, jednem pragnieniem o pokoju i braterstwie na ziemi, gdyż w sercach naszych jesteśmy demokratami. A nic nas złamać nie zdoła, ani głód, ani wzgarda, ani pośmiewisko... Prawda, mamy w Piotrogrodzie cokolwiek głodu, linia kolejowa do Syberyi była przerwana, a tam spoczywa nasz zapas zboża: 3 i pół miliona pudów, jeden pud znaczy 16 kilo. W tych dniach wysłano jednak 5000 marynarzy, by naprawili szkodę, a niebawem wszystko będzie w porządku i nikt nie będzie potrzebował cierpieć głodu. Strasznem jest, ile kłamstw rozszerza się o nas przez Haparandę. Czytałem tu w gazetach opisy i zdawało mi się, że jestem waryatem. Onegdaj przybył jednak do mnie pewien przyjaciel wprost z Piotrogrodu, wyśmiał się ze mnie i zapewniał, że w Piotrogrodzie wszystko jest spokojne. Nie wierz pan temu, co donosi się przez Haparandę.

— Finlandya?

— Pomoc czerwonej gwardyi dla rewolucyonistów? — zapytuje p. Garin. — Wszystko to przedstawia się bardzo prostem, znając gorącą krew Finlandczyków i stosunki w kraju. Finlandya posiada przemożną burżuazyę i nierozwiniętą klasę robotniczą, dla tego nienawiść jest tam głęboką i bezlitosną. W Rossyi jest właśnie przeciwnie, klasa posiadających jest mała, a tych, co nie posiadają nic, bardzo wielka. Dla tego możemy w Rossyi być czemś, doszedłszy do władzy. Miłosierdzie i dobroć ludzka, to właściwa istota Rossyanina. A teraz chcemy mieć pokój. Wierzę silnie, że za jakie dwa do trzech miesięcy broń będzie wszędzie złożona. Jeśli się to nie stanie, nasz przykład stanie się zaraźliwym. Nic nie byłoby lepszem dla świata.

Gdy pan Garin to mówi, płoną mu oczy, a na obliczu jego odbijają się zmienne nastroje.

— Któż spowodował właściwie rewolucyę bolszewicką — zapytuję.

— Nikt i wszyscy. Zrodziła się ona z ducha narodu.

— Zawsze są jednak jacyś przywódcy. Krapotkin — Tołstoj?

— Krapotkin nigdy! Znajduje się on w Piotrogrodzie, lecz nie wchodzi wcale w rachubę. My, Rossyanie, nie lubimy anarchistów (! — Red.) a tak samo inteligencyi salonowej. Wymienił pan Tołstoja — tak, nam wszystkim Tołstoj przyświeca jako symbol celu, jaki mamy osiągnąć. Tołstoj był bolszewikiem!

— A Gorkij?

— Jest on mym serdecznym przyjacielem. Odczuwa on ducha narodu i nadaje formę jego myślom. I on jest bolszewikiem.

W ten sposób rozmawialiśmy dalej o rewolucyi, a poseł niestrudzenie i z niezmiernem zapałem przedstawiał jej znaczenie dla świata.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj. Pan w niemieckiej kwaterze głównej.

Berlin, 23 lutego. Najj. Pan bawił wczoraj w wielkiej kwaterze głównej w towarzystwie szefa sztabu Arza. W konferencyach Monarchów wzięli także udział Hindenburg i Ludendorff.

Echa zgonu prezydenta dr. Leo.

Kraków, 23 lutego. Wczoraj w południe odbyło się żałobne posiedzenie Rady miejskiej z powodu zgonu ś. p. Lea. Światła na schodach przysłonięte były kirem. Miejsce prezydyalne osłonięte było krepą. Nad trybuną zawieszono portret zmarłego w żałobnem przybraniu. Na posiedzenie przybyli prawie wszyscy członkowie Rady, oraz urzędnicy magistratu i zakładów miejskich.

Wiceprezydent J. K. Federowicz poświęcił dłuższe przemówienie ś. p. zmarłemu, którego zebrani wysłuchali stojąc. Następnie uchwalono: W uznaniu wielkich i niepożytych zasług, jakie dr. Juliusz Leo jako długoletni prezydent stoł. kr. m. Krakowa położył dla dobra ukochanego przez siebie grodu we wszystkich niemal dziedzinach życia publicznego — Rada miejska uchwala: 1. wysłać rodzinie kondolencye; 2. urządzić pogrzeb kosztem gminy; 3. wybudować grobowiec kosztem gminy i otoczyć go po wieczne czasy opieką gminy; 4. celem obmyślenia trwałego uczczenia zasług zmarłego, wybrać komisyę złożoną z 16 członków, która na najbliższem posiedzeniu Rady m. przedłoży szczegółowe wnioski.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 23 lutego. (*Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego*). Po otrzymaniu wiadomości o śmierci posła dr. Leo, Prezes zwołał w piątek w południe nadzwyczajne posiedzenie Koła, na którem wyraził w gorących słowach żal z powodu straty, jaką przedstawicielstwo kraju poniosło i uczcił zasługi tego przedwcześnie zgasłego kolegi, jako posła, b. Prezesa i teraźniejszego Wiceprezesa Koła.

Uchwalono, że Prezes wraz z delegacyą posłów weźmie udział w pogrzebie. Nadto uchwalono wystosować telegramy kondolencyjne do wdowy i do Rady m. Krakowa. — Zamiast kwiatów na trumnę Koło Polskie złożyło 1000 kor. na fundusz wdów i sierót po Legionistach.

Nowy generał-gubernator lubelski.

Lublin, 23 lutego. Urzędowo donoszą, że generał-piechoty Antoni Liposcak w skutek Najwyższego rozkazu objął kierownictwo generał-gubernatorstwa w Polsce.

Z Warszawy.

Warszawa, 23 lutego. Według informacyi z kół rządowych, obecny gabinet zaprzestanie swych funkcyj w ciągu bieżącego tygodnia. Mimo pewnego nacisku, wywieranego na gabinet, aby pozostał na stanowisku, gabinet ten stanowczo ustąpi. Ustępujący ministrowie powierzą prowadzenie funkcyj biurowych podsekretarzom stanu, a tam, gdzie ich niema, niższym urzędnikom.

Oświadczenie dr. Wekerlego w Sejmie węgierskim w sprawie polskiej.

Budapeszt, 23 lutego. W toku rozprawy prezydent ministrów Wekerle powiedział: Co do sprawy polskiej, nie potrzeba powtarzać, że pod każdym względem żywimy zupełną sympatyę dla losu, przyszłości ukonstytuowania się, konsolidacyi i zaspokojenia aspiracyj narodu polskiego. Odpowiada to opinii całego narodu węgierskiego. Co do spraw jeszcze nie wyjaśnionych, a które mogą pojawić się jako życzenia jednostronne i będą niebawem przedmiotem dyskusyi, mowca nie może zabierać głosu, mianowicie w sprawie, w jakiej mierze pod względem zabezpieczenia granic Niemiec co do obszaru polskiego pragniemy zgłosić swe pretensye. Mowca może jednak oświadczyć, że w rozwiązaniu tej sprawy polskie stosunki etniczne wywrą wpływ rozstrzygający. W sprawie chełmskiej mowca powołał się na oświadczenie P. Premiera Seidlera i wyraził nadzieję, że sprawa będzie rozwiązana ku obopólnemu uspokojeniu i uwzględnieniu interesów polskich.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 121.176/IV. (772)

Wykaz

niedoręczalnych przesyłek pocztowych zalegających w urzędzie depozytowym gal. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów za miesiąc październik 1917.

Pakiety:

Miejsce nadania	Numer	Adresat	Miejsce przeznaczenia
Jasło	301	Benjamin Bin	M. Ostrau
„	372	Georg Prager	Wien
Lwów 6	758	Dawid Selzer	Etapp Alesia Alb.
„ 8	827	Jakób Kupferman	Wadowice
„ 8	1640	Franc. Parfeniuk	Wien 20
„ 1	2206	Franc. Wanat	Kraków Witkowice
„ 8	706	Gerschon Friedman	Freiberg
„ 1	2734	Karl Horaner	Feldp. 423
Rawa Ruska	369	Leib Diner	„ 408
Kraków 14	380	Willy Altmann	„ 632
„	167	Dr. E. Fräukel	„ 293
„	343	Josef Bloukała	Lwów
„	873	Jan Floch	Ökörmezo
Chodorów 2	111	Julian Iwasiow	Feldp. 413
Zakliczyn	63	Franc. Bien	„ ?
Łętownia	64	Hans Konrad	Brüx retour
Mosty wielkie	55	Stefan Łypka	Theresienfeld
Kraków 14	898	Franc. Hudsczek	Feldp. 286
Stryj	943	Josef Sokołowski	„
„	495	Leopold Regner	Wien II.
Perehińsko	41	Wasyl Ursulak	Feldp.
„	45	Petro Bonaruk	Etapp. 159
Stryj	144	Wiktor Haber	Feldp.
Przemyśl 1	342	D. Luks	„ 298
„ 1		Wolf Wang	Innsbruck
„ 3	39	Natan Siegel	Kraków
„ 1	290	Ferdinand Bergman	Wien 13
„ 1	717	Wasyl Stawa	Kraków
„ 1	513	Josef Zakatosch	Przemyśl
Jarosław 1	924	Jan Wołoszyn	Etapp. Chełm
„	967	Zisa Süssmann	Wien VIII.
„	278	Chany Just	Kraków
Bochnia	32	Franciszek Data	Feldp. 52
Złoczów	90	Stefan Fecher	Rakos Czaba
Wygoda	31	Siegfried Epstein	Wien II.
St. Sącz	86	Samuel Aron Weiss	Troppau
„	88	Franc. Citak	Samac Bosn.
„	46	Michał Jurków	Mähr. Schönberg
Oświęcim	597	Anna Loch	Hruschau
Przemyśl 3	22?	Fellig	Etapp. 412
„ 1	50	Emil Kruszelnicki	Wien III.
„ 3	721	Josef Streimelweger	Przemyśl
„ 1	985	Elias Fleischer	Sanok
„ 3	759	Franz Degen	Feldp. 62
„ 1	929	Wolf Neger	N. Sandec
„ 1	538	Kazimierz Häuchen	Wien X.
„ 1	638	Roman Styranka	Lwów
„ 1	196	Karl Schmindinger	Innsbruck
„	850	Witołd Wenzel	Przemyśl
„	1000	Stefan Kanofocki	Bielitz
„	327	Bronisław Zyzyusz	Gyes Ung.
„	751	Marek Radechoński	Koszag Ung.
„	967	Emil Nemes	Marienbad
„ 1	251	Stefan Bobko	Mariefeldp. Pola
„ 1	124	Michael Topf	Wien
Sędziszów	17	Wojciech Staroń	Feldp. 220
„	58	Antoni Pardace	Bjelopolije
Rzeszów	1111	Franciszek Wiejowski	Feldp. 296
„	883	Piotr Łyszczak	Feldp. 30
„	1120	Bekir Fikri	Karlsbad
„	83	Moritz Berlfein	Wien X.
„	656	Hersch Reig	Körösmező
„	368	Franc. Gross	Wien II.
„	302	Walenty Roczkoj	Krems a/D.
„	87	Lotte Weissmann	Przemyśl
„	86	„	„
„	367	Peczler	Hołoszowicz b. Prag
„	610	Bezerau	Etapp. 346
„	465	Stanisław Stolarski	Feldp. 295
„	52	Jakób Bobker	„ 4
„	299	Florian Kaszuba	„ 295
„	947	Dziura	Königgratz
Tarnów	244	Julia Skarkiewicz	Tarnów
„	677	Anna Litwin	Tarnobrzeg

Listy polecone:

Miejsce nadania	Numer	Adresat	Miejsce przeznaczenia
Sądowa Wisznia	499	Sigal Wolf	Wien II.
Grodzisko	27	Majkut Stanisław	Jicin
Biała	368	Fuchs Mikso	Budapest I.
Tarnów 1	2948	Stanisław Łaba	Mościska
Sanok	620	Leonhard Poldi	Prossnitz
„	2511	Josef Nowak	Ameryka
„	616	Włodzimierz Podoliński	Wien III.
„	2496	Dmytro Kmetyk	Ameryka
„	2069	„	„
„	2068	Dmytro Kapustyński	„

Miejsce nadania	Numer	Adresat	Miejsce przeznaczenia
Sanok	669	Tamedly Miko	Wien VIII.
„	625	Weni Mizzi	„ XIX.
„	626	„	„
„	532	Stanisław Borejko	Hruschau
Rzeszów 1	3917	Charat Isak	Kassa
„	3766	Flory Malinowski	Krynica
„	3801	Polak Fręk	Ameryka
„	2530	Juliusz Tabakiernik	Strebowitz
„	285	Thaler Abraham	Scheweningon
Rawa ruska	1007	Josefne Stecsini	Kassa
„	650	Werhun Kiryło	Strzyżów
„	823	Ilko Poszeliczny	Wien
„	294	Post Henie	Niemirów
Przemyśl 1	799	Julia Makulska	Przemyśl
„	1358	Michał Gaszurck	Grodzisko
„	1131	Vojta Anna	Königgrätz
„	40	Kozak Andreas	Nev York
„	657	Ludwik Pammer	W. Neustadt
„	2067	Justyna Władeka	Borszczów
„	566	Marjanna Czarnecka	„ ?
„	143	Francis ka Witrykus	Podhorce b/Zł.
„	2984	Fediuk Zofia	Winograd
Kraków 1	315	Henryk Waldberg	Łódź
„	2356	Marja Modzelewska	Lublin
Lwów 6	478	Scheinhorn für B. Silberstein	Ameryka
Śniatyn	610	Hirlap Pesti	Budapest
„	140	Marja Bażańska	New York
„	533	Hucul Gregori	Ameryka
Wojciechowice	58	Wasyl Iwaszczyszyn	Chełm
Czerkasy	20	Stefan Mudryj	Soschitz
Lwów 10	579	Michał Demiańczuk	Skałat
„ 1	1515	Michał Hryńczuk	Gablonz
„ 1	2425	Josef Rosenkranz	Wien VII.
„ 1	2196	Joel Schächner	Cieszanów
„ 1	1310	Włodzimierz Stepko	Złoczów
„ 1	1210	Michalina Tustanowska	Wien IX.
Worochta	43	Cześnikowscy	Płotycz
„	154	Josef Slusarenko	Szatmar Nemeti
„	233	Farkas Razika	Naprad
„	329	Wlodimir Moczulski	Besterczebanya
„	77	„	„
„	232	„	„
Kraków 2	952	Rpacz	Myślenice
„	886	Alexander Sachuta	Witkowitz
„	484	Polskie biuro pomocy dla jeńców	Stockholm
„	959	Aniela Bonawętarz	Koniecpol
„	834	Michalina Radwańska	Niepołomice
„	933	Hans Wittmann	Kraków
„	956	Dawid Kesslecher	„
„	712	Władysław Pacula	Piotrków
„	663	Jan Lombardo	Dąbrowa Polska
„	580	Kocan Karl	Debreczen
Złoczów	1552	Petro Suchiński	Ameryka
„	1712	Kmyta Wasyl	Ernsdorf
„	903	Wolloner M.	Bukarest
„	902	Pascu Marja	„
„	1679	Wasyl Stelmach	Trebiolice
„	930	Haydu Anna	Besztercze
„	1258	Kwas Jakym	Zemplin
Złoczów	1257	Kwas Jakym	Zemplin
„	1037	Stefaniszyn Łukasz	Przemyśl
Mikołajów n/Dn.	830	Vettera Rudolf	Brody (?)
Szkło	99	Isidor Hesz für H. Husak	New York
Jeżowe	15	Henry C. Zaro für Maria Łasica	„
Horodenka	498	Benjamin Schneier	Rimaszombat
„	330	Samuel Hornig	? Ungarn
„	409	Hryć Dobrowolski	Pelsocz
„	327	Jaschek S.	Bisenz Pisek
„	328	Jaschek S.	Wien
„	332	Esslinaier Käthe	Graz
„	468	Schweid Hary	New York
„	344	Sternberg Mendel	Wien
„	492	Kalkstein A.	Brooklyn
„	429	Bezner Moses S.	Koszyłowce
„	69	Kramer Dawid	? Ungarn
„	370	Keller Moses	Satoraljan
Nowe miasto	460	Bubna Stefan	Rzeszów
Biały Kamień	27	Małyj Dmyter	Alt Bielitz
Turka n/Str.	230	Kuryk Bazyli	Kraków
„	556	Gross	?
„	847	Brunal Lajos	?
„	290	Mikulak Jacko	Beregszasz
„	93	Rysycz Wasyl	Ameryka
„	301	Hans Moses	Witkowitz
„	676	Holowanyj Mikołaj	Ameryka
„	809	Wołczański Myter	Wöllersdorf
Chodorów 1	122	Ostasz Pańko	Olmütz
„	335	Michaluk Hrynko	Koniuszki siem.
„	360	Hirsch Louis	Ameryka
„	184	Schaffel T.	New York
Gródek Jag.	602	Goldstein B.	Mähr. Ostrau
„	647	Bu ak Jurek	Lwów
„	523	Cenki Jan	Györ
„	552	Wołowyn Janko	Biała góra
„	531	Kanciw Josef	Arad
„	621	Zawadowski Michał	Mähr Schönberg
Jarosław 1	476	Dr. S. Górowicz	Wien VI.
„	1578	R kosz Katarzyna	Ameryka
„	318	Felsenstein	Trebinje
„	1595	Zali Bleier	Sratmar nemeti
„	5	Schałuj Alexander	Visby
„	150	Wolf Marya	Kranzberg
„	478	Krawczykowa	Lwów
Siedliska k/Przem.	42	Hincz Helena	Ostrów (Polska)
Łysiec	21	Koffler B.	New York

Miejsce nadania	Numer	Adresat	Miejsce przeznaczenia
Łysiec	70	Schnapper M.	Kassa
Stryj 2	126	Jewkow Anna	Rożniatów
Stryj 1	356	Ornatowski Piotr	Kopyczyńce
Tarnobrzeg	427	Caja Ewa	Gelsendorf - Komarów
Przemyśl 3	334	Cembal Zofia	Chicago
„	470	Sregedy Rozika	Budapest
„	335	Sodyta Katarzyna	Chicago
„	147	Chuchra Antoni	Kraków
„	60	Mudryj Ludwik	Ostapie
„	406	Fischer Zocha	Borysław
Rudnik n/S.	37	Karska Marya	Rawa ruska
„	233	Pastusiak Anna	Bos Svinjar
Przemyśl 1	2362	Dr. Fruchs Josef	Viborg
„	1800	Fedyniak Tomasz	Korneuburg
„	1927	Milosu Jotiči	Bulgarien
„	700	Szamek Karl	Munkacs
„	2171	Hołowecki Michał	Zadwórze
„	1951	Katalin Nemet	Szabadka
„	8	Stockhammer Anton	Bilica
„	1731	Węgris	Sosnowice
Rzeszów 1	3169	M. Eichenstein für Rosenfeld	Budapest
„	1277	Weichselbaum	Bielitz
„	4523	Kroczynka Stefania	Lublin
„	1674	Baumel M.	Wien XIV.
„	2019	Jaser Smie	Skałat
„	2082	Zajączkowska Marya	Lwów
„	1873	Gollwitzer Johann	Voitsberg Graz
Bobrek k/Oświęc.	87	Radaj Anna	Łopatyn
„	86	Kastołowycz Michał	„
Dunajów	39	Arbanas Josef	Zagreb
„	181	Nabłyj Wasyl	Brzeżany
Gwoździec	186	Schmiedt Jakób	Wien
„	28	Heinigsberg Heinrich	Kołomyja
„	257	Iwaniszczuk Stefan bei H. Julia Senft	Andrychów
„	372	Selzer Joel für Schmecker Max	New York
„	414	Borzemski Jelitz	Boków
„	407	Fischer Hersch	Feldp. 26
Biały Kamień	71	Procyk	Krapach Hohenstadt
Jarosław	90	Śliwówna Malw. Jadw.	Czortków
„	2	Hilfskomité Svenska Roda Korsets	Stockholm
Buczacz	114	Dr. Appenzeller Maxm.	Łuck
„	419	Biller Peisach	Wien II.
„	557	Zieliński Stefan	Miskolcz Rimaszb.
„	867	Pawłyszyn Stefan	Reszeg Ung.
Nadwórna	115	Czernuszka Stefan	Alt Fralautz
„	175	Charkiewicz Marjan	Niepołomice
„	395	Kupferberg Luser für Grüberger Aron	Śniatynka k/Droh.
„	308	Nysyn Gold	Kinatnezer Ung.
„	220	Kowaluk Iwan	Przemyśl
„	452	Szenard Lozer	Rimaszombat
„	80	Mygacz Antoni	Woronów Niezwiska
„	164	Semaniuk Nykoła	Lobnitz
„	276	Spolnicka Justyna	Jabłonów
„	60	Steinchau Hersch	Bruck a/M.
„	493	Szumska Anna	Zadarów
„	199	Weingarten Schmerl	Leipnik
Biała	445	Hruschka Marie	Mosty k/Jabł.
„	347	Anonce Exp. Braim Mitgifjäger Kein	Wien I.
Lwów 15	25	Merger Lina	? Bukowina
Lwów 6	52	Blimer Marie	Lublin (Polska)
Lwów 6	731	Gebler Izrael	New York
„	200	Margulies Heinrich	Zurich
„	322	Schöchter Debora	? Ungarn
Komarno	441	D. Kazimira	Łopianka Dolina
Ssmbor	3737	Łakatosz Janosz Cygan	Jasło
„	3714	Jarema Mikołaj	Ameryka
„	1993	Kowiak Stefan	Żurawica
„	3953	Olinyk Seńko	Ameryka
„	1579	Toma Saveta	Komarestie Buk.
„	3479	Rosenberg Hersch	Łozina
„	3225	Soroka Petro	Szombathely
„	3948	Stroojusz Piotr	Ameryka
„	3905	Szpic Gesel	Theresienstadt
Tarnów 1	235	German Stefan	? Bukowina
Halicz	608	Szatkowska Barbara	Ameryka
„	1994	Biernacki Ladislaus	Frankstadt Schönberg
„	1993	Krokoszyński Antoni	Prosinon
„	1959	Kern Abraham	Kassa Ung.
„	964	? ?	?
Sokołów k/Rzeszowa	258	Cichostępski Josef	Chicago
„ „	437	Piotrkowski Stanisław	New York
„ „	265	Piskon Adam	Ameryka
„ „	341	Watvas Marcin	„
Gołogóry	31	Horska Franciszka	?
„	79	Iwanowszek Smolins	Ameryka
Sędziszów	438	Stofił Emilie	Kraków
Żywiec	?	Olejciak Teresa	Chicago
„	902	Greis Karolina	Ameryka
„	1605	Marschalek Josef	Olmütz
„	917	Kowal Paul	New York
Horożanka	72	Siedlak Kost	?
Niezwiska	79	Sabiński Jan	Brzozów
„	28	Lehner Brane	Gwoździec
Przeworsk	94	Figiela Andrzej	Jicin
„	97	Bordun Julia	Śniatyn
„	29	Buja Antonie	Szent György
Zarszyn	83	Gławiczka Marcela	Ameryka
Bednarów	33	Rohatyński Andrzej	Reszege
St. Sącz	340	Lis Michał	Ameryka
„	54	Citak Rozalia	Amsterdam
„	441	Łabuda Jan	Bochnia
„	99	Drożdż Szymon	Gilschwitz Troppau
„	771	„ „	„ „
„	385	Kruger Walter	Ameryka
Jasło	264	Becher Henryk	Szentgothard Ung.
Jasło	1	Motyka Wiktor	New York
„	1000	Kosiek Andrej	Nord Amerika
„	420	Penkert Rudolf	Gablonz
Lwów 2 (westybul)	414	Łosiński Stanisław	Borysław
„ „	734	Marzger Anie	Przemyśl
Gwoździec	50	bei M. Hensel Geffner Saul	New York
Złoczów	1155	Krauthammer Josef	Żurawno
„	1756	Lebid Zofia	N. Österreich
„	469	Schifer Malcia	Nyitra Ung.
„	1507	Piotrowicz Piotr	Steinach Tyrol
„	685	Merker A.	Mhr. Schönberg
Jedlicze	169	Polak Franc.	Warszawa
Mikuliczyn	100	Bojko Andrzej	Chodorów
Drohobycz	543	Dimisko Paulina	Kałusz
„	847	Hochberg Leon	Budapest
„	869	Belluska Mayer	Barias Ung.
„	551	Pupka Unifri	Wien XIII.
„	851	Fegecyn Nykolaj	Walocz Ung.
„	827	Esterhazy Linka	Pozsony megye
„	724	?	Hussei Mehmed
„	889	Witzling	Kuttenberg
„	825	Sarikos Esterhazy	Pozsony
„	826	Meller Moses	Maufanly Kronberger
Drohobycz 1	687	Szych Jakym	Radom
„	609	Vagner Josef	Boranya Meg.
Lwów 1	1344	Bohosiewicz Josef	Kamieńsk
„	1143	Gelber M.	Lwów
„	1436	Haberkorn Berta	Kulików
„	1281	Hahrband & Axelbrad	Tarnopol
„	1481	Krasiszyński Anton	Rozsahegy
Lwów 2 (westybul)	1?2	Kulczycki Klemens	Oderfurt
Hussaków	?7	Romaniszak Teodor	Falkenau

Listy pieniężne:

Miejsce nadania	Adresat	Miejsce przeznaczenia	Wartość kor.	Wartość hal.
Sądowa Wisznia	Skwritka Stefan	Kijów	10	—
Bochnia	Kanelchar Juda	Kraków	20	—

Przekazy pocztowe:

Miejsce nadania	Numer	Dzień	Adresat	Miejsce przeznaczenia	Wartość K	Wartość h	Uwaga
Kraków	2974	20/7 1917	Tuczapska Julia	Biała	5	—	wojsk.
Szczakowa	702	26/5 „	Ciuda Anton	Kraków	15	36	
Granica	145	30/7 „	Exner Konrad	Szczakowa	20	—	wojsk.
Żurawica	45	1/8 „	Kuhtstock Samuel	Bolechów	20	—	„
Bolechów	1107	13/7 „	Bickel Berich	Lublin	79	—	
Kraków 1	3219	30/8 „	Wiederkehr Sch.	Rawa Ruska	10	—	wojsk.
Bielitz 1	2773	12/9 „	Horowitz Oskar	„ „	20	—	„
Rzeszów 1	3849	25/7 „	Oberpostkontr. für J. Witkowski	Bern	50	—	
„	3299	10/2 1916	Oberpostkontr. für Wł. Smolak	„	30	—	
N. Sącz 3	3	1/4 1917	Inlender Samuel	Wien	10	—	
N. Sącz 1	4508	20/5 „	Schwarzbard	Leipzig	10	—	wojsk.
N. Sącz 1	218	2/6 „	Naczelnictwo Łarcowe	Lwów	6	—	
Baden b/Wien	1190	2/8 „	Legutko Josefa	N. Sącz	19	77	wojsk.
Lwów 8	923	6/8 „	Steni Barich	Żółkiew	200	—	
N. Sącz 1	1409	7/8 „	Rybski Paul	Kielce	10	—	
„	2694	13/8 „	Lische Regina	Sanok	325	70	
„	5557	23/8 „	Wenclowicz Adam	Leipnik	10	—	
Chełm	2731	25/8 „	Rucker M.	N. Sącz	20	—	wojsk.
Zabřeh a. d. Oder	394	20/9 „	Artner Ferdin.	Lwów 2	30	—	
Wien 81	360	16/8 „	Sikorski	Kraków	100	—	
Bielitz 1	1998	7/8 „	Gries	„	100	—	
Siegersdorf	259	14/7 „	Czaykowski Marjanna	„	100	—	
Komarno	335	10/9 „	Rzepko Marjanna	Łączki kuch.	100	—	
Kraków 1	1543	11/8 „	Kisoczak Gregor	Kobierzyn	19	77	
Złoczów	101	2/9 „	Chosemba Josefi	Budapest	20	—	
Jarosław 1	1413	5/8 „	Schiffmann Dawid	Krems	70	—	
Wien 33	1813	11/9 „	Blaustein Wolf	Kranzberg	10	—	wojsk.
Kraków 6	1304	31/7 „	Rubin Benjamin	Korczyna	500	—	
Feldp. 287	1576	11/9 „	3/46 Ergänzung	Kraków	9	76	feldp.
Kraków 1	2017	13/8 „	Kolbl Andreas	„	30	—	wojsk.
Czalositz	175	21/8 „	Bocko Josef für A. Petniszko	Lwów	20	—	„
Lwów 1	4876	27/4 1916	Oberpostkontr.	Bern	80	40	
Feldp. 117	272	21/8 1917	Cieliński Jan	Lwów	10	—	feldp.
Lwów 1	2228	17/9 „	Csonka Istvan	Györ	100	—	
Feldp. 530	521	26/8 „	Dziubak M.	Lwów 1	15	—	
Lwów 17	300	29/8 „	Förster Leser	Zuckmantel	50	—	
Lwów 8	1741	22/11 1915	Oberpostkontr. für J. Gierczyński	Bern	10	01	
Lwów 6	142	12/9 1917	Hałapiak Onufry	S?sak	20	—	
Purgstall	287	20/8 „	Hirsch Martha	Lwów	100	—	wojsk.
Lublin	1830	21/8 „	Hirsch Maryla	„	100	—	„
Lwów 1	1086	10/1 „	Kosconi Zion	„	20	—	
Wien 82	326	3/9 „	Koma Julia	„	10	—	
Lwów 1	3852	23/8 1915	Oberpostkontr. für Maltak L.	Bern	50	—	
„	3222	21/6 1917	Norschkes Herman	Debreczen	20	—	telegr.
Feldp. 643	1399	10/9 „	Polakówna	Lwów	14	—	feldp.
Lwów 5	954	24/9 „	Schapira Izrael	„	2	—	
Lwów 9	3680	25/9 „	Schorr Hudel	„	19	77	
Stryj 1	8186	30/8 „	Wychowaniec Iwan	Feldp. 375	20	—	
Lwów 5	1182	24/8 „	Duch Jewdocha	Przemyślany	8	—	
Lwów 1	1399	3/9 „	Jossewitsch Peisach	Klein München	30	—	

Miejsce nadania	Numer	Dzień		Adresat	Miejsce przeznaczenia	Wartość K	h	Uwaga
Lwów 1	4461	30/8	1917	Kalinska Marja	Przemyśl	4	—	
Lwów 1	4684	29/8	„	Podlisecky Emanuel	Lwów	80	—	
Lwów 1	2412	14 9	„	Rosenberg Eber	? Ungarn	100	—	
Lwów 1	3082	24/9	„	Jakley Roston	Randten	80	—	
Lwów 19	228	17/9	„	Schylawski Jan	Gródek Jag.	3	—	
Lwów 8	1098	10/9	„	Sigel Moses	Etapp. 445	20	—	
Lwów 5	982	24/9	„	Szewczuk Wasyl	Temesvar	50	—	
Etapp. 434	743	9/9	„	Glanzman E. M.	Sambor	20	—	
Sambor	2178	10/9	„	Józef Kilgel & C.	Wien	20	—	
„	2300	10/9	„	Lakatosz Janosz	Jasło	20	—	
„	3475	16/9	„	Singer Emil	Pribram	200	—	
„	2312	10/9	„	Zapotocki Johann	Sternthal	20	—	
Korneuburg	1675	22/9	„	Kozma Dominika	Rzeszów	20	—	wojsk.
Drohobycz	4741	24/9	„	Wendet Peter	„	20	—	
Milowitz	882	23/8	„	Borysławski Iwan	Jarosław	10	—	
Etapp. 279	1442	27/8	„	Aberbach R.	Drohobycz	20	—	wojsk.
Drohobycz 1	1410	8/9	„	Ferganus Marya	Budapest	10	—	
Żurawica	381	30/8	„	Paraszuk Paraśka	Neumarkt N. Ö.	20	—	wojsk.
Wien 79	2633	19/10	„	Haliluka	Drohobycz	100	—	
Etapp. 359	92	4 7	„	Kuter Władysław	Stryszów	13	—	wojsk.
Prag 1 (aus Jedlicze)	3988	19/5	1916	Oberpostkontr. für Brechfeld	Bern	49	17	
Wien 90	779	6/9	1917	Josypenko Magdalena	Bolechów	20	—	wojsk.
Feldp. 223	369	3/3	„	Kilstock Samuel	„	10	—	„
Krems a/D.	544	4/9	„	Pysz	Biała	20	—	„
Jarosław 1	1925	7/9	„	Buranski Krzysztof	Sopron	20	—	
Rzeszów 1	8262	27/8	„	Ehrlich J. O.	N. Sącz	230	20	
Feldp. 434	486	7/9	„	Kupfer M.	Rzeszów	10	—	wojsk.
Rzeszów	4252	14 9	„	Berger Dawid	Narol	145	—	
Etapp. 356	910	13/7	„	Neiglo Anna	Rzeszów	10	—	wojsk.

Przedmioty znalezione:

1. 1 parasolka damska,
2. 7 chustek do nosa.
3. 1 lustrynowy fartuszek damski,
4. 2 kawałki materyi,
5. 1 damska jedwabna bluzka,
6. chustki na głowę,
7. pudełko zawierające proszek cytronowy,
8. 2 krawatki,
9. 1 torebka damska,
10. próżny pugilares,
11. 1 kawałek czekolady,
12. 13 elektr. bateryi,
13. 1 elektr. lampka,
14. 1 para kamaszy,
15. książka „Fahmanngsverzeichnis",
16. miękki czarny kapelusz męski,
17. 1 p. star. kalesonów,
18. 1 gorset,
19. pudełko zawierające 3 kłębki bawełny,
20. kłębek czarnej bawełny,
21. kaftaniczek dziecinny,
22. 1 pudełko „Export Foundant",
23. 1 pudełko papierków cygaretowych,
24. 1 czapka urzędnicza,
25. 3 karton. pasty do bucików, 32 pud.,
26. 1 szt. białego płótna
27. 1 szt białego płótna,
28. 1 szt. białego płótna w niebieskie paski,
28. 1 szt. białego płótna w żółte paski,
29. 3 bluzy męskie,
30. 3 p. spodni,
31. 2 kamizelki,
32. 8 puszek „Vera creme" do golenia,
33. 1 worek druku „Wezwanie płatnicze" i „Recepis"
34. kawałek niebieskiej wełnianej materyj,
35. 2 puszki „Vera creme" do golenia,
36. 1 paczka części składowych roweru,
37. 1 latarka elektryczna,
38. 5 kart. „Mimi Creme",
39. 1 pakiet farby do sukna,
40. 1 stara halka.
41. 1 karton z 4 bluzkami damsk.
42. 3 karton lepu na muchy „Aeraxon",
43. 1 woreczek z 11 wielkiemi (uszkodzonemi), a 31 małych paczek mieszanki tytoniowej,
44. 1 rulon stanioli,
45. 1 niem. książka „Heilige Schrift",
46. płócienna serweta na stół,
47. worek rulonów papier. do kupieckich kas,
48. 3 rączki do lasek,
49. 5 tomów „Gesangbücher für ewang. Kirche",
50. 1 okrągłe dłuto,
51. 1 książka „Przykłady ojczyste do nauki katechizmu",
52. 1 łyżka i widelec,
53. 1 niebieska kapa na łóżko,
54. 1 szt. czerw. płótna w białe paski,
55. 1 szt. białego płótna,
56. 1 p. bucików męskich,
57. 1 para bucików męskich,
58. 1 karton zawiera 6 par bucików męskich,
59. 1 karton zawiera 27 książeczek do nabożeństwa „Po przyjściu Pana",
60. 1 wełniany sweater,
61. 3 zasłony przed okno,
62. 1 męskie palto himalaja,
63. 2 stare białe koszule męskie,
64. 5 i pół metra perkalu w niebieskie paski,
65. 7 i pół metra perkalu niebieskiego w biały deseń,
66. 7 i pół metra perkalu niebieskiego w biały deseń,
67. 1 p. skarpetek zimowych.

Wzywa się uprawnionych, by przesyłki te podjęli najdalej w przeciągu 6 miesięcy licząc od pierwszego następnego miesiąca po ogłoszeniu wykazu w przeciwnym bowiem razie zostaną one stosownie do okoliczności zniszczone lub też w drodze publicznej licytacyi sprzedane.

Zwrotu kwot w przesyłkach znalezionych i uzyskanych ze sprzedaży można będzie żądać w przeciągu 3 lat.

C. k. galic. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 22 listopada 1917.

L. 2672/XIX. 770. (806)

Reskrypt

c. k. Namiestnictwa galicyjskiego z dnia 19 lutego 1918 L. 2672/XIX. 770 w przedmiocie ustanowienia stałej siedziby Galic. Kraj. Zakładu odzieży.

C. k. Namiestnictwo uzupełniając swój reskrypt z dnia 18 listopada 1917 r. L 24906/XIX. 5526 ustanawia na wniosek Wydziału Galicyjskiego Krajowego Zakładu Odzieży jako stałą siedzibę tego Zakładu miasto Lwów.

Bliższe oznaczenie terminu przeniesienia poszczególnych oddziałów Zakładu uskuteczni i poda do publicznej wiadomości Wydział Zakładu.

Kraków, dnia 19 lutego 1918.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w. r.

C. II. 8/18 (1). Przeciw Janowi Harłaczowi, po Michale z Leszczawki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Birczy przez Jana Kowalczyka z Leszczawki pozew o 587 koron 20 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na 5 marca 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego Jana Harłacza, po Michale, ustanawia się p. dr. Emila Axa, adwokata w Birczy, kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bircza, 9 stycznia 1918. (794 2—3)

Licytacye.

E. 180/17 (7). W dniu 6 marca 1918 o 9 godz. rano odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa licytacya realności lwh. 50 i połowy realności lwh. 470 ks. gr. gm. kat. Siedliska objętych. Wartość szacunkowa realności lwh. 50 — 15.638 kor., zaś realności lwh. 470 — 2600 kor. Najniższa oferta obu realności 12.159 kor. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sąd. Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tuchów, dnia 10 stycznia 1918. (832)

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.